Wydanie F — Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA, 11 STYCZNIA 1948 R. — Nr 11 (111)

Marshall uważa pomoc dla Bizonii za specjalnie istotną część jego planu

WASZYNGTON, 10.1 (PAP). — Przemówienia min. Marshalla i amb. Douglass przed Komisją Spraw Zagranicznych senatu rozpoczęły przesłuchiwania w sprawie planu Marshalla, które mają potrwać około 6 tygodni.

Znaczną część dyskusji poświęcono zagadnieniu udziału Niemiec w planie Marshalla. Minister amerykański podkreślił, że uważa za „specjalnie istotne" aby Zachodnie Niemcy zostały objęte tym planem. Marshall zaaprobował oświadczenie senatora Vanderberga, że na skutek niepowodzenia konferencji londyńskiej Stany Zjednoczone nie będą dłużej czekały na decyzję Rady Ministrów w sprawie Niemiec. Marshall zakomunikował, że Departament Stanu zawarł szereg umów w sprawie produkcji i rozdziału węgla wydobywanego w Zagłębiu Ruhry oraz większego udziału Niemców w administracji zachodnich stref okupacyjnych. Minister dodał, że są w toku rozmowy z Francją na temat usunięcia barier celnych między Bizonią i strefą francuską.

Royall żąda „silnego rządu" w Niemczech

NOWY JORK, 10.1. (PAP). — Amerykański minister wojny Kenneth Royall wygłosił w Denwer przemówienie na temat polityki Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

Minister Royall wystąpił z żądaniem utworzenia silnego rządu w Niemczech, podkreślając konieczność i znaczenie dla USA takiego kroku.

Minister amerykański dodał, że po zniszczeniu niemieckiego militaryzmu USA doszły do wniosku, iż odbudowa Europy zależy od przemysłu niemieckiego.

Kongres Zjednoczenia Niemiec

BREMA, 10.1. (PAP). Na kongresie zjednoczenia Niemiec, który odbędzie się dnia 17 i 18 stycznia w Bremie, mają przemawiać obaj przewodniczący SED — **Pieck** i **Grotewohl** oraz dr **Kuelz** z partii liberalno - demokratycznej i **Nuschke** z CDU.

Teatr niemiecki w Bremie, gdzie miało się odbyć otwarcie obrad ,odmówił pod naciskiem władz wojskowych wynajmu sali organizatorom kongresu.

Jak podaje biuro prasowe SED, na kongres zaproszony został również i przewodniczący socjal - demokratów **Schumacher**, gdyż — jak podkreślono w zaproszeniu — wszystkie partie mogą przedstawić na kongresie swoje stanowisko.

Słowianie amerykańscy popierają kandydaturę Wallace'a

NOWY JORK, 10.1. (PAP). — Amerykański Kongres Słowiański postanowił poprzeć kandydaturę Wallace'a na prezydenta USA. Decyzja zapadła po konferencji jaką Wallace przeprowadził z przewodniczącym Kongresu Krzyckim oraz przedstawicielami licznych grup i instytucji Amerykanów słowiańskiego pochodzenia.

Odbudowa Stalingradu

MOSKWA, 10.1 (PAP). W Stalingradzie odbudowano już ponad połowę domów zniszczonych w czasie oblężenia hitlerowskiego. Obecnie przystępuje się do odbudowy centrum miasta. 50 wybitnych architektów ZSRR opracowuje szczegółowo projekty rekonstrukcji ulic Stalingradu.

Odbudowa będzie prowadzona ściśle według przygotowanego planu, przy czym główny nacisk zostanie zwrócony na stworzenie reprezentacyjnej części miasta nad brzegiem Wołgi. Przy ulicach nadbrzeżnych postawiono już kilka reprezentacyjnych gmachów oraz wspaniały budynek teatru dramatycznego.

PROTESTY W NIEMCZECH przeciwko konferencji we Frankfurcie

BERLIN, 10.1 (PAP). — Konferencja we Frankfurcie spowodowała protesty organizacji demokratycznych i związków zawodowych ze wszystkich prowincji niemieckich.

Komunistyczna partia w strefie brytyjskiej wydała oświadczenie, że we Frankfurcie nie wzięto pod uwagę woli narodu niemieckiego, a Niemcy Zachodnie zamieniono w kolonię anglosaską.

Rząd prowincji Sachsen-Anhalt w ogłoszonej deklaracji stwierdza, że we Frankfurcie dokonano zdrady niemieckich interesów narodowych.

Premier Brandenburgii, dr Steinhof wyraził zdumienie, że między politykami niemieckimi, którzy brali udział w konferencji we Frankfurcie, nie było ani jednego, który by miał odwagę zaprotestować przeciw propozycjom anglo-amerykańskim.

Związek młodzieży niemieckiej wydał odezwę, w której dzień 8 stycznia został określony jako czarna data w historii Niemiec.

BERLIN, 10.1 (PAP). Dziennik „Tägliche Rundschau" zajmuje się w artykule wstępnym projektem utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego ze stolicą we Frankfurcie nad Menem, zorganizowanego według recepty władz anglo-amerykańskich.

Wynik konferencji frankfurckiej — pisze „Tägliche Rundschau" — idzie po myśli niemieckich finansistów, junkrów i zwolenników wojennej awantury. Nie mówi się już więcej w ogóle o upaństwowieniu wielkiego przemysłu i o demokratycznej reformie rolnej w Bizonii, a przecież te właśnie reformy miałyby decydujące znaczenie dla demokratyzacji Niemiec.

Politycy zachodnio - niemieccy na czele z Schumacherem wytężają obecnie wszystkie swoje siły dla odbudowy gospodarki Bizonii. Odbudowa ta prowadzi do umocnienia niemieckiego imperializmu i do oddania niemieckiego przemysłu we władanie zagranicznych koncernów.

BERLIN, 10.1. (PAP). Niemiecka Partia Komunistyczna stref zachodnich ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że konferencja frankfurcka stanowi dalszy krok do podziału Niemiec. W odpowiedzi na usiłowania reakcjonistów niemieckich partia komunistyczna wzywa wszystkie postępowe siły do mobilizacji dla sprawy zjednoczenia Niemiec.

BERLIN, 10.1. (PAP). W Weimarze odbyło się posiedzenie kierownictwa niemieckiej partii liberalno - demokratycznej (LDP). Przewodniczący partii Kuelz zwrócił uwagę na konieczność zrealizowania postanowień kongresu narodu niemieckiego, który miał miejsce w Berlinie do końca grudnia 1947 roku.

Kuelz wypowiedział się zdecydowanie za polityczną i gospodarczą jednością Niemiec. Na posiedzeniu powzięto uchwałę w sprawie reformy walutowej, którą postanowiono przekazać władzom okupacyjnym czterech mocarstw. Uchwała domaga się przeprowadzenia reformy równocześnie w całych Niemczech.

Możliwość strajku generalnego w Zagłębiu Ruhry

HAMBURG, 10.1. (PAP). — Robotnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich i fabryk w Duisburgu odbyli wiec, na którym zażądali zwołania w najbliższą środę łącznego posiedzenia przedstawicieli wszystkich związków zawodowych czterech wielkich miast Zagłębia Ruhry — Essen, Duisburga, Muehlheim i Oberhausen.

Na zebraniu ma zapaść decyzja w sprawie ogłoszenia strajku generalnego.

HAMBURG, 10.1. (PAP). — Ruchy strajkowe w Bizonii przybierają na sile. W ciągu ostatniego tygodnia strajki wybuchły w Hamburgu, Osnabrueck, we Frankfurcie n/Menem, Bremie i Kolonii. Ogółem strajkowało ponad 100 tysięcy robotników.

Głównym powodem strajków jest katastrofalna sytuacja żywnościowa, wywołana przez sabotażową gospodarkę hitlerowsko nastrojonych urzędników resortu aprowizacyjnego Bizonii.

Setki ton zmagazynowanych produktów uległo zniszczeniu w czasie powodzi, która nawiedziła znaczne obszary Niemiec zachodnich i południowo - zachodnich. Produkty te nie zostały na czas zabezpieczone przez karygodne niedbalstwo lub zamaskowany sabotaż niemieckich urzędników administracyjnych, co szczególnie rozgoryczyło ludność niemiecką.

Większość konferencji socjalistycznej nie chce potępić rządu ateńskiego

W obradach bierze udział Schumacher

LONDYN, 10.1. (PAP). — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się narady Komitetu, powołanego do życia przez Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną. Na konferencję przybyli przedstawiciele 19 partii socjalistycznych. Przewodniczącym został wybrany sekretarz Labour Party **Morgan Philips.** W naradach bierze udział **Schumacher.**

Wniosek delegacji polskiej, czechosłowackiej i węgierskiej w sprawie potępienia rządu ateńskiego za odmówienie wizy wyjazdowej dla delegata greckiej partii socjalistycznej — został przez większość odrzucony pod pozorem, że w sprawie tej zapadła już decyzja na konferencji w Antwerpii. Jedynie delegacja włoska poparła wniosek, potępiający postępowanie rządu ateńskiego. Postanowiono zalecić następnej Konferencji Międzynarodowej przyjęcie partii socjalistycznej Islandii.

Narady trwają.

Konferencja socjalistów popierających plan Marshalla

LONDYN, 10.1. (PAP). — Podano do wiadomości, że kierownictwo Labour Party postanowiło zwołać konferencję partii socjalistycznych 16 krajów europejskich, uczestniczących w planie Marshalla. W konferencji tej wezmą również udział przedstawiciele niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD) oraz austriackiej partii socjaldemokratycznej.

Grupa działaczy lewicowych oskarża kierownictwo SFIO

PARYŻ, 10.1. (PAP). — Działacze socjalistyczni, którzy postanowili utworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą **„socjalistyczna partia jedności demokratycznej"** zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscyplinarną SFIO. Działacze ci wystosowali list protestacyjny do centralnego komitetu wykonawczego SFIO.

List ten stwierdza, że członkowie SFIO spełniający oficjalne funkcje w partii, popełnili szereg poważnych przekroczeń i właśnie oni powinni stanąć przed komisją dyscyplinarną. Kongres SFIO który miał tę sprawę rozstrzygnąć odroczył dyskusję sine die wbrew wszelkim zasadom demokratycznym. Tymczasem właśnie kierownictwo SFIO ponosi wyłączną odpowiedzialność za stratę tysięcy głosów wyborczych, za błędną linię polityczną partii i za napływ do jej szeregów elementów niepożądanych.

List podkreśla, że „Socjalistyczna Partia Jedności Demokratycznej" jest dumna z tego, że protestowała przeciwko uchwaleniu w Zgromadzeniu Narodowym ustawy antystrajkowej, za którą padły głosy członków SFIO.

Beranek skazany na 12 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie Rajmunda Beranka, zbrodniarza niemieckiego, który, pełniąc funkcje kierownika technicznego warsztatów Steyer-Daimler Werke w Warszawie, znęcał się nad robotnikami polskimi, przydzielonymi mu do pracy w czasie okupacji. Beranek skazany został na 12 lat więzienia.

Chińska Armia Ludowa 50 kilometrów od Tient-Tsinu

LONDYN, 10.1 (PAP). — Agentera komunikuje, że w wielkim porcja Reutera komunikuje z Szanghaju, że w wielkim porcie północnych Chin — Tient-Tsinie wstrzymano wszelką żeglugę na skudowej w promieniu 50 km od miasta. Wojska rządowe przecięły linię kolejową, łączącą Tient-Tsin z Mukdenem koło Tang-Ku.

Między Tient-Tsinem a zatoką Chi-Li oddziały ludowe zajęły szereg miejscowości. Zdobyto również wielkie centrum uprawy ryżu Hsiaochan, 25 km na południe od Tient-Tsinu. Do zagrożonego bezpośrednio Tient-Tsinu wysłano pośpiesznie posiłki rządowe.

Na całym terenie, gdzie toczą się obecnie walki, wprowadzono stan wyjątkowy.

Zwycięstwo robotników w Trieście

Władze okupacyjne zmuszone do ustępstw

BELGRAD, 10.1. (PAP). W Trieście zakończył się strajk generalny. Związki zawodowe wezwały robotników do podjęcia pracy ,stwierdzając, że strajk zakończył się zwycięsko.

Władze okupacyjne zmuszone były odroczyć proces przeciwko partyzantom, aresztowanym w związku z noszeniem mundurów. Partyzanci zostali zwolnieni z aresztu. Związki zawodowe podkreśliły, że ludność Triestu nie zgodzi się na ograniczenie swych praw demokratycznych.

BELGRAD, 10.1. (PAP). Prasa donosi, że z Triestu udała się do Paryża przedstawicielka antyfaszystowskiej młodzieży Triestu, Lita Kerszowani, która przedstawi sekretarzowi Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej memoriał, zawierający opis nadużyć policyjnych, jakich dopuszczają się władze okupacyjne wobec młodzieży antyfaszystowskiej.

„Komisja Kagańcowa" znów przy pracy

WASZYNGTON, 10.1. (PAP). Osławiony Komitet Badania Działalności Antyamerykańskiej zapowiedział wszczęcie z dniem 5 lutego przesłuchiwań w sprawie partii komunistycznej i innych organizacji lewicowych umieszczonych na specjalnej liście, opublikowanej w ubiegłym miesiącu przez ministra sprawiedliwości Clarka. Minister złoży sprawozdanie na pierwszym posiedzeniu komitetu.

Uroczysta dekoracja w Belwederze

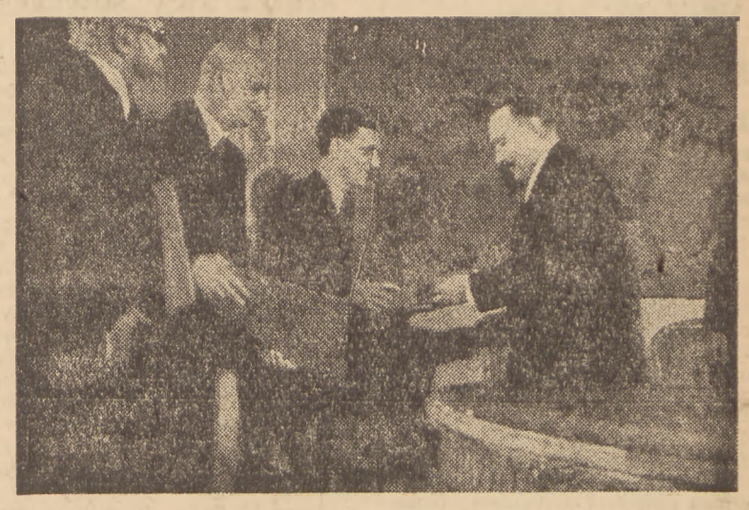

W piątek odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia członkom byłego Prezydium Krajowej Rady Narodowej wysokich odznaczeń państwowych. Na zdjęciu widzimy Prezydenta Rzeczypospolitej w momencie wręczenia odznaczenia wicemarszałkowi Sejmu tow. R. Zambrowskiemu.

Uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Warszawy

Trzecią rocznicę oswobodzenia Warszawy, ludność stolicy obchodzić będzie niezwykle uroczyście.

Obywatelski Komitet Obchodu, w skład którego wchodzą: przedstawiciele Rad Narodowych, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, organizacji młodzieżowych i instytucji społecznych, apeluje do mieszkańców Warszawy o udekorowanie domów w dniach 17 i 18 stycznia flagami narodowymi.

Dnia 17 bm. o godz. 12 odbędzie się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej w Teatrze Polskim. O tej samej godzinie odbędzie się koncert zespołu Domu Wojska Polskiego dla młodzieży szkolnej w sali „Roma". O godz. 16 odbędzie się zbiórka delegacji i orkiestr na placu Zwycięstwa, gdzie nastąpi złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. O tej samej godzinie złożone będą wieńce przy pomniku Braterstwa na Pradze (na rogu ul. Targowej i Zygmuntowskiej). O godz. 18 odbędzie się koncert zespołu I Warszawskiej Dywizji Piechoty dla członków związków zawodowych.

Dnia 18 stycznia nastąpi wręczenie 5 sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo stolicy i woj. warszawskiego dla jednostek I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Uroczystość rozpocznie się na placu Zwycięstwa Mszą polową, po czym nastąpi poświęcenie i wręczenie sztandarów. Po krótkich przemówieniach odbędzie się defilada wojska i pocztów sztandarowych.

O godz. 18 odbędzie się koncert zespołów młodzieżowych dla żołnierzy Garnizonu Warszawskiego, organizowany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Powstaje Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji

Walka bohaterskiego narodu greckiego o niepodległość i wolność Grecji odbiła się szerokim echem wśród społeczeństwa polskiego.

Kilka dni temu donosiliśmy o samorzutnej akcji pomocy dla bojowników greckich. Obecnie informują nas, że powstał Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, złożony z wybitnych działaczy politycznych i społecznych, przedstawicieli nauki i sztuki.

W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą m. in. prof. dr poseł Mieczysław **Michałowicz**, poseł Zenon **Kliszko**, poseł Tadeusz **Ćwik**, poseł Aleksander **Juszkiewicz**.

Dnia 13 bm. odbędzie się zebranie, na którym wybrany zostanie Zarząd Główny i omówiona działalność Towarzystwa.

Komuniści francuscy organizują obronę zagrożonych interesów narodu

PARYŻ, 10.1. (PAP). — Dziennik **„Humanité"** podaje komunikat o posiedzeniu Biura Politycznego francuskiej partii komunistycznej, na którym omówiono konsekwencje ostatnich zarządzeń władz w dziedzinie finansowej.

Podwyżka cen, zniesienie kontroli nad cenami na szereg ważnych towarów oraz zwiększenie opłat za mieszkania, zmierzają do likwidacji zdobyczy osiągniętych w wyniku niedawnej walki świata pracy. Biuro poparło w pełni stanowisko Generalnej Konfederacji Pracy wprowadzenia wyższego minimum miesięcznych wynagrodzeń oraz ich kontroli co 3 miesiące.

Na posiedzeniu podkreślono konieczność solidarnego działania klasy robotniczej, chłopów i warstw średnich, zagrożonych obecną polityką finansową rządu. Polityka taka uderza wyłącznie w masy pracujące miast i wsi oraz w wolne zawody.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać na 26 i 27 stycznia Krajowy Zjazd partyjnych organizacji wiejskich, którego zadaniem będzie omówienie środków dla obrony gospodarki wiejskiej.

Wypłata zwiększonych zasiłków rodzinnych obejmie ponad 3 miliony osób

Poważna zdobycz świata pracy

Jak informuje ZUS, w ostatnich dniach zostały ustalone szczegółowe zasady wypłaty zasiłków rodzinnych, stanowiących poważną zdobycz świata pracy i mających na celu zwiększenie udziału w dochodzie społecznym pracowników obarczonych rodziną. Równocześnie zbliża się termin pierwszej wypłaty zasiłków rodzinnych, z których korzystać będą ponad 3 miliony osób.

Do zasiłków rodzinnych uprawnieni są **pracownicy, zatrudnieni przynajmniej przez 14 dni w miesiącu i podlegający z tego tytułu ubezpieczeniu na wypadek choroby.**

Zasiłki przysługują pozostającym na wyłącznym utrzymaniu pracownika członkom rodziny:

a) dzieciom do lat 16;

b) dzieciom do lat 21, jeżeli uczęszczają do szkół i do lat 24 w razie odbywania wyższych studiów;

c) dzieciom niezdolnym do zarobkowania bez względu na wiek;

d) żonie (niepracującej) lub niezdolnemu do zarobkowania mężowi.

Zasiłkami objęte są dzieci nieślubne, przybrane, sieroty po ofiarach wojny wzięte na wychowanie, pasierbowie i wnukowie. Za małżonka, na którego przysługuje zasiłek rodzinny uważa się osobę, z którą pracownik zawarł związek małżeński w sposób prawem przewidziany.

Zasiłek na jedno dziecko wynosi miesięcznie 650 zł, na dwoje dzieci — 1.450 zł, na każde dalsze dziecko po 1.000 zł. Na żonę wypłaca się 500 zł, jeżeli przysługują ponadto zasiłki na dzieci, 300 zaś zł na żonę bezdzietną (np. rodzinie pracownika, składającej się z żony i 3 nieletnich dzieci przysługiwać będzie zasiłek w kwocie 2.950 zł miesięcznie).

Zasiłki będą wypłacane miesięcznie z dołu, przy czym wypłata powinna nastąpić nie później niż 6 dnia każdego miesiąca. Pierwsza wypłata za styczeń 1948 r. nastąpi w lutym br.

Olbrzymiej większości pracowników, a więc tym, którzy są zatrudnieni w większych zakładach pracy, zasiłek rodzinny będzie wypłacany za pośrednictwem pracodawcy. Pracownicy zatrudnieni w małych zakładach pracy, otrzymywać będą zasiłki za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej.

Za małe zakłady pracy należy uważać takie, które zatrudniają do 5 pracowników. W przypadkach wątpliwych [illegible] jaśnień winien udzielić pra[illegible] lub najbliższa Ubezpieczalnia Społeczna.

W kilku wierszach

☐ **LONDYN. — Port w Singapurze został całkowicie unieruchomiony na skutek generalnego strajku 5 tysięcy robotników portowych.**

☐ **BUKARESZT. — Do Moskwy udała się rumuńska delegacja, na której czele stoi minister finansów Luka. Delegacja podpisze układ gospodarczy ze Związkiem Radzieckim.**

☐ **BERLIN. — Znany konstruktor niemieckich samolotów pościgowych inż. Ernest Heinkel, stanie wkrótce przed trybunałem denazyfikacyjnym w Ausbach. Heinkel należał do partii hitlerowskiej od 1933 r.**

☐ **LONDYN. — Przeszło 300 Norwegów demonstrowało przed mieszkaniem prywatnym hiszpańskiego charge d'affaires w Norwegii przeciwko terrorowi w [illegible] frankistowskiej.**

Mowa Wallace'a w milionie egzemplarzy

NOWY JORK, 10.1. (PAP). Amerykańska Partia Pracy, która poparła kondydaturę Wallace'a na prezydenta USA, postanowiła wydrukować i rozpowszechnić milion egzemplarzy mowy Wallace'a wygłoszonej w Chicago. W mowie tej Wallace zapowiedział wystawienie swej kandydatury.

Przewodniczący CIO — Murray, wystosował okólnik do przewodniczących poszczególnych związków zawodowych, wchodzących w skład CIO, w którym zaleca powstrzymanie się przed publicznym popieraniem jakiegokolwiek z kandydatów.

B. hitlerowiec redaktorem dziennika austriackiej partii ludowej

WIEDEŃ, 10.1. (PAP). — Dziennik **„Volkszeitung"** donosi, że obecny naczelny redaktor organu austriackiej partii ludowej **„Wiener Tageszeitung"** dr Helmuth Schuster był szefem Niemieckiego Biura Informacyjnego w Wiedniu za czasów Hitlera i jako członek partii hitlerowskiej dopomógł do przygotowania Anschlussu. „Volkszeitung" publikuje fotokopie dokumentów stwierdzających niezbicie przynależność dr Schustera do NSDAP.

„Tageszeitung" wystąpiła po wykryciu szeroko rozgałęzionej sieci organizacji hitlerowskich w Austrii w ostatnich dniach z artykułem biorącym w obronę członków tych organizacyj. Poza tym „Tageszeitung" jest znana ze swych częstych wystąpień przeciwko państwom Demokracji Ludowej a zwłaszcza przeciwko Polsce.

Anglii grozi utrata suwerenności

Znamienne oświadczenie Hugh Daltona

LONDYN, 10.1 (Telepress). Sensacyjne oświadczenie w sprawie sytuacji W. Brytanii, złożył ostatnio eks-minister skarbu, HUGH DALTON w artykule, napisanym DLA „DAILY MAIL".

Głównym punktem tego oświadczenia jest stwierdzenie, że „O ILE W. BRYTANIA NIE ODSTĄPI OD EKONOMICZNEGO PLANU CRIPPSA, KTÓRY OPIERA SIĘ NA POMOCY MARSHALLOWSKIEJ, TO JUŻ W ROKU 1948 W. BRYTANIA STRACI SWĄ SUWERENNOŚĆ NARODOWĄ".

Dalton pisze dalej: „Dopóki nie będziemy w stanie usunąć luki pomiędzy naszym importem i eksportem, dopóty wszelkie inne wysiłki są bezcelowe. W przeciwnym wypadku nie będziemy mogli odrzucić jakichkolwiek politycznych i ekonomicznych warunków, które będą na nas nałożone. Przegramy pokój i stracimy w rzeczywistości naszą narodową niepodległość. W. Brytania nie powinna liczyć na pomoc Marshalla, która zresztą jest niepewna zarówno pod względem wysokości, jak i czasu kiedy zostanie przyznana. Zamiast tego Anglia powinna sprzedawać więcej towarów i zwiększyć ogólne natężenie handlu. Przede wszystkim zaś powinniśmy rozszerzyć naszą wymianę towarową z Australią, Nową Zelandią, brytyjską Afryką, Rosją, Wschodnią Europą, a następnie z Europą Zachodnią i koloniami mocarstw zachodnich.

„Gospodarka Związku Radzieckiego i wschodnich demokracji europejskich jest uzupełnieniem naszej własnej. Kraje te potrzebują naszych urządzeń wytwórczych, a my natomiast potrzebujemy ich produktów rolniczych, inwentarza żywego i drzewa".

B. brytyjski minister skarbu w swym artykule odniósł się nadzwyczaj przychylnie do sowiecko-brytyjskiego układu handlowego, który otwiera duże możliwości na przyszłość. Domagał się on również jak największych wysiłków celem osiągnięcia lepszego porozumienia z Rosją, wykazując, że W. Brytania jest ciągle jeszcze związana traktatem przyjaźni z ZSRR, przeciwko Niemcom.

Jako członek Egzekutywy Partii Pracy, Dalton piastował tekę ministra skarbu aż do momentu uchwalenia nowego budżetu, kiedy to zgłosił swą rezygnację w bardzo tajemniczych okolicznościach.

Zilliacus krytykuje Attlee

Polityka Stanów Zjednoczonych zagraża Labour Party

LONDYN, 10.1. (PAP). Przywódca lewego skrzydła Partii Pracy poseł Konni Zilliacus wygłosił w New Castle przemówienie, w którym oświadczył, że premier Attlee wydaje się nie zdawać sobie sprawy z niebezpieczeństw grożących Partii Pracy ze strony obecnej polityki St. Zjednoczonych.

„W przemówienie swym — powiedział Zilliacus — premier rządu brytyjskiego jakby nie zauważył wydarzeń w Europie i w Azjii, gdzie się odbywają rewolucje społeczne i klasa robotnicza dochodzi do głosu. W obliczu tych wydarzeń premier Attlee nie przemawiał jak mąż stanu. Mówił on jak zdenerwowana wychowawczyni, która złości się na dzieci powierzone jej pieczy".

„Premier Attlee — mówił dalej Zilliacus — wydaje się być tak samo ślepy wobec okrutnego terroru uprawianego przez monarchistów i quislingów w Grecji — jak wobec niebezpieczeństw grożących ruchowi labourzystowskiemu ze strony imperializmu amerykańskiego".

Zilliacus podkreślił, że obecnie rozpoczyna się okres ostrej walki pomiędzy siłami, które szczerze pragną konsolidacji pokoju, a władcami Stanów Zjednoczonych, którzy dla swych celów imperialistycznych dążą za wszelką cenę do sprowokowania nowej wojny światowej.

Działania wojenne w Macedonii

Dezercja z szeregów armii Sofulisa

RZYM, 10.1. (PAP). — Agencja „Elefteri Ellada" podaje komunikat z przebiegu ostatnich działań wojennych w środkowej Macedonii. Walki w Sulinari zakończyły się zwycięstwem armii demokratycznej przy czym nieprzyjaciel zostawił 29 zabitych i 40 ciężko rannych. Batalion wojska generała Markosa po rozbiciu nieprzyjaciela wkroczył do miejscowości Siderokastro.

Inne jednostki armii demokratycznej wdarły się dwukrotnie do większego miasta macedońskiego Serres. Oddziały rządowe wycofały się do umocnionych koszar. Jednostki atakujące zniszczyły szereg budynków użyteczności publicznej m. in. elektrownię.

PARYŻ, 10.1. (PAP). — Jak podaje z Aten Agencja EAM Presse w tamtejszej prasie ukazały się wiadomości o szeregu wypadkach dezercji oficerów rezerwy powołanych ostatnio pod broń. Oficerowie ci, których liczba przekroczyła już 30, przeszli na stronę armii demokratycznej.

Zanotowano również dezercje podoficerów, służących w tzw. Gwardii Narodowej. Wojskowi ci zadają sami sobie rany, celem dostania się do szpitali, aby uniknąć wysłania na front.

MASOWE DEPORTACJE I WYROKI ŚMIERCI

PARYŻ, 10.1. (PAP). — Agencja EAM Presse donosi o dalszych masowych deportacjach na wyspy Morza Egejskiego. W jednej z prowincji Peloponezu aresztowano 650 osób, które zostały deportowane do obozów koncentracyjnych.

Większość zesłanych rekrutuje się spośród dawnych zwolenników politycznych Sofulisa, którzy głosowali na liberałów w wyborach w marcu 1946 r.

PARYŻ, 10.1. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Aten ze sąd wojskowy skazał w Salonikach 4 komunistów na karę śmierci. Sąd w Missolungi wydał 26 wyroków śmierci za okazywanie pomocy powstańcom.

KOMITET POMOCY GRECJI W BELGRADZIE

BELGRAD, 10.1. (PAP). — Z inicjatywy związków zawodowych powstał w Belgradzie Komitet Pomocy dla narodu greckiego.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA NA TERENACH WYZWOLONYCH

LONDYN, 10.1 (PAP). Rozgłośnia wolnej Grecji komunikuje, że na terenach wyzwolonych przez armię demokratyczną uruchomiono już szkoły powszechne w każdej wsi. Czynne są również szkoły dla mniejszości tureckiej i macedońskiej. W rejonie Florina wszyskie dzieci szkolne przeszły badanie lekarskie. W Epirusie uworzono dwa licea pedagogiczne, w których studiuje 230 przyszłych nauczycieli. W Macedonii otwarto kolegium dla nauczycieli tureckich. Na terenach wyzwolonych drukuje się już podręczniki szkolne.

Fala strajków we Włoszech

Liczba bezrobotnych stale wzrasta

RZYM, 10.1. (PAP). Pracownicy bankowi strajkują już od 10 dni. W Neapolu robotnicy portowi ogłosili strajk tak, że wiele statków nie zostało rozładowanych. W Anconie 1.600 robotników zajęło stocznię domagając się od dyrekcji wypłacenia zaległych zarobków. W Toscanii trwa od kilku dni strajk górników.

W wielu miastach włoskich odbywają się demonstracje żołnierzy rocznika 1925, których rząd premiera de Gasperi postanowił zatrzymać nad terminowo w szeregach do marca br. kiedy odbędą się powszechne wybory we Włoszech.

Włoska konfederacja pracy ogłosiła odezwę, stwierdzającą, że robotnicy włoscy solidaryzują się całkowicie z akcją strajkujących i popierają ich słuszne żądania wysunięte wobec pracodawców.

RZYM, 10.1. (PAP). Robotnicy stoczni w Genui i Savonie rozpoczęli strajk okupacyjny. Pracownicy fabryk odzieży oświadczyli, że rozpoczną strajk w całych Włoszech, jeżeli ich żądania podwyżki płac nie zostaną uwzględnione.

Liczba bezrobotnych we Włoszech wynosi 1.800.000 osób, — zaledwie 500 tysięcy robotników pobiera zasiłki dla bezrobotnych.

RZYM, 10.1. (PAP). Włoski minister skarbu Einaudi zakomunikował, że deficyt budżetowy w roku 1947/48 kończący się w czerwcu będzie wynosił 400 miliardów lir. W obiegu znajduje się obecnie 787 miliardów lir, co oznacza wzrost o 282 miliardy na przestrzeni roku.

Wzajemna pomoc gospodarcza

krajów demokracji ludowej

MOSKWA, 10.1. (PAP). Analizując politykę handlową państw demokracji ludowej, tygodnik **„Noweje Wremia"** podkreśla, że państwa te wzajemnie się uzupełniając pod względem gospodarczym mogą udzielać sobie wzajemnej pomocy. W rzeczy samej Rumunia otrzymuje z Polski węgiel, koks, stal i żelazo, których brak daje się silnie Rumunii odczuwać. Polska w zamian za to otrzymuje od Rumunii drzewo i produkty naftowe.

Polska, której plan trzyletni przewiduje znaczne rozszerzenie produkcji stali, zakupuje w Czechosłowacji odpowiednie maszyny.

Uprzemysłowienie Jugosławii, przewidziane w planie pięcioletnim, powoduje ten kraj do dokonywania zakupów w Czechosłowacji aparatury hutniczej, górniczej oraz urządzeń fabrycznych, w zamian za co Jugosławia zaopatruje Czechosłowację w niezbędne dla niej surowce: rudę żelazną, ołów, chrom i aluminium.

Bułgaria zakupuje w Rumunii towary chemiczne i przetwory naftowe, zaopatrując ze swej strony Rumunię w rudę, tytoń i jarzyny.

„Nowoje Wremia" zwraca uwagę na ogromne rozszerzenie się stosunków handlowych państw wschodnio - europejskich ze Związkiem Radzieckim, co ma pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy i dalszego rozwoju ich gospodarki, zniszczonej przez wojnę.

Stosunki te jednakże — pisze „Nowoje Wremia" — nie wyłączają i w żadnej mierze nie ograniczają wszechstronnego rozwoju stosunków handlowych państw demokracji ludowej z całym światem.

Obrady kongresu

Włoskiej Partii Komunistycznej

MEDIOLAN, 10.1. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej poszczególni mówcy składali sprawozdania z prac komisji.

W imieniu komisji organizacyjnej przemawiał Pietro Secchi. Mówca stwierdził, że największy przypływ nowych członków do partii komunistycznej zanotowano w okręgach chłopskich.

Secchi napiętnował próby, podejmowane przez agentów amerykańskich wprowadzenia do organizacji prowokatorów. Próby te spełzły zresztą na niczym.

W imieniu komisji związków zawodowych przemawiał Grieco. Mówca charakteryzował dywersyjną akcję działaczy chrześcijańsko - demokratycznych w łonie ruchu zawodowego. Nie można tolerować — powiedział mówca — w związkach zawodowych „piątej kolumny" pracodawców. Z drugiej strony trzeba uczynić wszystko co możliwe, aby wzmocnić jedność związkową.

Po uchwaleniu rezolucji zabrał głos Togliatti, reasumując wyniki VI kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej.

Akcja uwłaszczeniowa

na Ziemiach Odzyskanych

W Warszawie obradowała w dniu wczorajszym Główna Komisja Klasyfikacyjno - Szacunkowa, której zadaniem jest ustalenie wytycznych w akcji uwłaszczenia mienia nieruchomego na Ziemiach Odzyskanych. W toku obrad uchwalono szereg postanowień, dotyczących tej akcji.

Osoby, pełniące służbę publiczną na obszarze Ziem Odzyskanych oraz osoby, zatrudnione na tych terenach na podstawie umowy o pracę, korzystać będą ze zniżki ceny przy nabywaniu mienia z zakresu budownictwa mieszkaniowego. Osoby te mogą nabywać mienie tego rodzaju indywidualnie, albo łącząc się w spółki.

Główna Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa postanowiła poza tym, że osoby indywidualne mogą nabywać tylko domy jedno, lub dwu mieszkaniowe, zaś spółki — domy wielomieszkaniowe.

Komisja ustaliła następnie warunki nabycia mienia nieruchomego dla osób, zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych na podstawie umowy o pracę. Sprecyzowano również ulgi, jakie przysługują przy nabywaniu lub dzierżawieniu mienia poniemieckiego zasłużonym działaczom polskim na Ziemiach Odzyskanych.

Dyrektor GUS u Prezydenta RP

Prezydent R. P. przyjął w dniu 10 bm. dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, dr. Romaniuka, który wręczył Obywatelowi Prezydentowi w imieniu pracowników GUS egzemplarz Rocznika Statystycznego na rok 1947. Rocznik Statystyczny został wznowiony po wojnie.

DWUTYGODNIK

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

WSZECHSTRONNIE INFORMUJE

o zagadnieniach polityki międzynarodowej, gospodarczych i wymiany kulturalnej

Kwartalnie zł 300 —

Zamówienia wraz z wpłatą — blankietem PKO I-6788

Marszałek Michał Żymierski — Gen. M. Spychalski

WOJSKO POLSKIE

1944-1947

Z przedmową Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA

Oprawa płócienna

str. 360 Portrety i facsimile na kredzie zł 1000

WYDAWNICTWO „PRASA WOJSKOWA"

Wydajność pracy w przemyśle radzieckim

przekroczyła poziom przedwojenny

Zarobki robotnicze poważnie wzrosły

MOSKWA, 10.1. (PAP). — Dziś ogłoszony został referat prezesa centrali Radzieckich Związków Zawodowych **Kuźniecowa** w sprawie wykonania umów zbiorowych wygłoszony na plenarnym posiedzeniu Centr. Rady Związków Zawodow. Kuźniecow stwierdził, że w roku 1947 zawarto w przemyśle, transporcie i budownictwie 25 tysięcy umów zbiorowych, obejmujących 14 milionów pracowników fizycznych i umysłowych.

Robotnicy i pracownicy umysłowi zgłosili 700 tysięcy wniosków, dotyczących racjonalizacji, bezpieczeństwa pracy itd. Z wniosków tych 200 tysięcy włączono do umów zbiorowych. Realizacja umów zbiorowych, poza codzienną kontrolą, była sprawdzana na masowych zebraniach pracowniczych w przedsiębiorstwach. W zebraniach tych brało udział około 90 proc. pracujących. Kuźniecow stwierdza, iż zawarcie umów zbiorowych, precyzujących wzajemne zobowiązania administracji zakładów i robotników, poważnie przyczyniły się do wzrostu wydajności pracy. **W październiku 1947 r. wydajność pracy w przemyśle radzieckim przekroczyła poziom przedwojenny o 14,2 proc.**

Kuźniecow wskazał na dalszy rozwój i stworzenie nowych form współzawodnictwa socjalistycznego, w którym brali udział majstrowie i technolodzy. W szeregu przedsiębiorstw powstały brygady wynalazców, wśród których były również licznie reprezentowane robotnice.

W r. 1947 — 1.900 tysięcy robotników uzyskało kwalifikacje zawodowe, a 2.625 tysięcy zwiększyło już posiadane kwalifikacje. Ponadto przemysł radziecki zatrudnił setki tysięcy młodych robotników, absolwentów szkół rzemieślniczych, fabrycznych i kolejowych.

Równolegle do zwiększenia wydajności pracy wzrosła i płaca ogółu robotników. **W trzecim kwartale 1947 r. zarobki robotników były o 28,6 proc. większe, niż w analogicznym kwartale 1946 r.** Mówca wyraził przekonanie, iż zwiększenie wydajności pracy przyczyni się do dalszego wzrostu płac robotników w roku 1948.

Co się tyczy akcji socjalnej, to w roku ubiegłym Radzieckie Związki Zawodowe skierowały do sanatoriów i domów wypoczynkowych o 300 tysięcy robotników więcej, niż w 1946 roku. Również i w zakresie ochrony pracy uzyskano poważne postępy. Wydatki w tym zakresie wzrosły o 120 milionów rubli w stosunku do roku ubiegłego, przez co ilość nieszczęśliwych wypadków znacznie się zmniejszyła.

W zakresie prac kulturalno - oświatowych, związki zawodowe wyasygnowały 1.204 miliony rubli. Ponadto wydatkowano na ten cel 305 milionów rubli z budżetu Ubezpieczeń Społecznych.

W roku ubiegłym oddano do dyspozycji pracujących 11 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, co poprawiło ich sytuację w porównaniu z 1940 r. trzykrotnie.

Kuźniecow położył szczególny nacisk na konieczność dalszej poprawy warunków materialnych i mieszkaniowych pracowników fizycznych i umysłowych oraz wyraził przekonanie, że umowy zbiorowe, zawarte w roku 1948 przyczynią się do jeszcze większego rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego i do wykonania planu pięcioletniego w ciągu czterech lat.

Państwowy Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny zakupi natychmiast termometry do niskich temperatur zakres od + 30° do — 60°C wzgl. — 70°C; podziałka co 0,2°. Świadectwa sprawdzenia pożądane.

Zgłoszenia do Instytutu Warszawa, ul. Oleandrów 6 III piętro, Referat Sprawdzań Przyrządów. 86-K

Bohaterscy marynarze radzieccy

uratowali 780 pasażerów „Dwiny"

LONDYN, 10.1. (PAP). — Agencja Associeted Press donosi z Tokio, że 780 pasażerów radzieckiego parowca „Dwina", który rozbił się w środę u wybrzeży japońskich, — zostało uratowanych przez kontrtorpedowiec marynarki radzieckiej.

Wskutek silnego sztormu „Dwina" została rzucona na skały podwodne koło wybrzeży japońskich. Na sygnały radiowe, wzywające pomocy, przybyły na miejsce katastrofy kontrtorpedowiec radziecki i statek patrolowy. Jednakże wskutek niezwykle wysokiej fali dochodzącej do 20 m, wszelka akcja ratounkowa była niemożliwa. Marynarze radzieccy z narażeniem życia, mimo wysokiej fali dopłynęli do rozbitego statku, przywożąc ze sobą w szalupie pompę o napędzie spalinowym. Dzięki temu, zdołano przez 2 dni utrzymać statek na powierzchni.

W sobotę gdy burza się uspokoiła, przewieziono pasażerów „Dwiny" łodziami na pokład kontrotorpedowca. Wrak „Dwiny" będzie prawdopodobnie przyholowany do portu we Władywostoku.

Zjazd kolejarzy w Warszawie

rozpoczyna jutro obrady

Dnia 12 bm. o godz. 10 rozpocznie w stolicy w sali „Roma" 3-dniowe obrady Walny Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy. W Zjeździe weźmie udział blisko 1.300 delegatów z całej Polski.

W pierwszym dniu Zjazdu, po przemówieniach powitalnych, sprawozdanie ze swej działalności złożą: Prezydium Zarządu Gł. ZZK, Główna Komisja Rewizyjna i Centralny Sąd Związkowy.

W drugim dniu wybrane będą komisje, m. inn.: Organizacyjna, Pracy i Płacy, Społeczno - Gospodarcza, Kulturalno - Oświatowa i Statutowa. Ponadto — przeprowadzona zostanie dyskusja nad sprawozdaniami.

W trzecim dniu porządek obrad przewiduje udzielenie absolutorium ustępującym władzom, sprawozdania komisji i wybory nowych władz związku.

Na rozpoczynający się w dniu 12 bm. XVI Zjazd ZZK, przyjechała już do Warszawy delegacja burgarskiego Związku Kolejarzy. W dniu 11 bm. przybywa delegacja radzieckich kolejarzy, z przewodniczącym Związku na czele.

W ciągu niedzieli spodziewany jest przyjazd delegacji czechosłowackiej, węgierskiej i rumuńskiej.

—o—

Wykrycie nowej zbrodni hitlerowskiej

BERLIN, 10.1. (PAP). — Przy licznym udziale przedstawicieli władz i ludności pochowano w Greiswald ciała 69 obywateli polskich, radzieckich, czeskich i francuskich, którzy w czasie wojny zostali rozstrzelani przez Gestapo.

Ciała pomordowanych znajdowały się dotychczas w Instytucie Anatomicznym miejscowego uniwersytetu, dokąd zostały przysłane przez Gestapo bezpośrednio po egzekucji.

Jugosłowiańscy mężowie stanu dziękują za życzenia

Marszałek Jugosławii Józef Broz Tito przesłał na ręce Marszałka Polski Michała Żymierskiego depeszę treści następującej:

„Najserdeczniej dziękuję za pozdrowienia i życzenia, przesłane z okazji Święta Armii Jugosłowiańskiej 22 grudnia ub. roku".

Drugą depeszę przesłał gen. broni Koca Popovic na ręce Szefa Sztabu Generalnego gen. Korczyca. Treść tej depeszy brzmi:

„Bardzo dziękuję za serdeczne życzenia z okazji Święta Armii Jugosłowiańskiej".

—o—

Nowy dom dla biur KCZZ

W pełnym toku znajdują się prace nad wykończeniem wnętrza odbudowanego przy ul. Kopernika domu związkach zawodowych, w którym znajdą pomieszczenie biura KCZZ. Oddanie nowego gmachu do użytku nastąpi w końcu marca br. Budynek, w którym obecnie mieszczą się biura KCZZ zostanie przeznaczony na mieszkania dla najbardziej potrzebujących pracowników tej instytucji.

—oOo—

500 biuletynów Robotniczej Agencji Prasowej

Z okazji wydania 500-go biuletynu Robotniczej Agencji Prasowej przesyłamy naszym towarzyszom i kolegom współpracownikom RAP-u serdeczne życzenia dobrej, owocnej pracy dla dobra prasy peperowskiej.

Redakcja GŁOSU LUDU

Niemiecka maczuga
w rękach amerykańskich imperialistów

Postanowienia generałów **Clay'a i Robertsona,** wprowadzające tzw. reformę administracyjną Bizonii, szeroko komentowane przez cały świat, są w istocie nową próbą utworzenia odrębnego rządu dla Niemiec zachodnich i dalszym krokiem na drodze do utrwalenia i pogłębienia podziału Niemiec. Nie ma nawet potrzeby bliżej uzasadniać tej oczywistej prawdy. Niemniej, dla ratowania pozorów, zarządzenia anglo - amerykańskie zostały zaopatrzone w kilka mglistych frazesów i nieistotnych zastrzeżeń w celu złagodzenia wstrząsu.

Ratowanie pozorów? Łagodzenie wstrząsu? Czy nie wywołuje to zdumienia u wszystkich, którzy pamiętają cyniczną bezceremonialność i brutalność szeregu ostatnich posunięć politycznych imperializmu amerykańskiego? Tak jest. Tym razem jednak od jawnego i oficjalnego postawienia ostatniej kropki nad „i" powstrzymuje rzucająca się w oczy absurdalność anglo - amerykańskiego „rozwiązania" kwestii niemieckiej.

Absurdalność z każdego punktu widzenia. Również z punktu widzenia długofalowych interesów mocarstw anglosaskich.

„PAŃSTWO" 3 ABSURDÓW

Tworzenie odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego, to jawny absurd **ekonomiczny,** gdyż odcina obszar wielkoprzemysłowy od naturalnego zaplecza rolniczego, skazuje na wieczną niesamowystarczalność i uwielokrotnia wrażliwość na wszelki, najlżejszy choćby, wstrząs kryzysowy. Jest to również absurd **polityczny.** Polityka Anglosasów nie tylko nie może liczyć na poparcie mas narodu niemieckiego, ale wywołuje otwartą niechęć, przeradzającą się w opór, który wcześniej czy później musi znaleźć swój wyraz na pewno raczej niepożądany i niemiły dla inicjatorów podziału Niemiec.

Z drugiej strony utworzenie państwa zachodnio - niemieckiego stwarza również niewątpliwie w dalszej perspektywie dodatkowe trudności dla jego twórców — amerykańskich monopoli kapitalistycznych. Powstaje bowiem państwo o wielkiej procentowej przewadze proletariatu wielkoprzemysłowego, co niezależnie od aktualnego położenia i aktualnej mentalności większości Niemców, musi doprowadzić i już doprowadza do zaostrzenia walki klasowej, do rosnących, coraz groźniejszych i coraz burzliwszych napięć i konfliktów społecznych.

Wreszcie trzeci absurd. Jak wykazało doświadczenie niedawne, niemiecki imperializm ma różne linie ataku. Hodowanie i wzmacnianie nowego wydania starego ekspansjonizmu może się jeszcze obrócić przeciwko dzisiejszym twórcom zachodnio - niemieckiego rządu — tak jak finansowanie Hitlera przez kapitał anglosaski w okresie międzywojennym doprowadziło do zrównania z ziemią Coventry i blitzów nad Londynem.

Trzeba sobie bowiem jasno zdać sprawę, że koncepcja generałów **Clay'a i Robertsona** oznacza w istocie wzmocnienie najbardziej reakcyjnych, najbardziej agresywnych, najbardziej na nową wojnę liczących elementów junkierskich i wielkokapitalistycznych Niemiec. To bezpośrednia pomoc dla Kruppów i akcjonariuszy IG Farben, których odpowiedzialność za ostatnią wojnę nawet amerykańskie trybunały zmuszone były uznać.

Co pcha anglo - amerykańskich imperialistów w kierunku realizowania takiej absurdalnej polityki? To samo, co każe im popierać i finansować faszystowsko - monarchistyczną klikę **Sofulisa** w Grecji, co każe im pomagać i podtrzymywać reżim Franco w Hiszpanii, co każe im topić miliardy dolarów w dziurawym worku skorumpowanych i zgniłych Chin **Czang-Kai-Szeka.**

Jest jasne, że idzie tu o zamiar sprowokowania i wywołania nowego kataklizmu wojennego, o przygotowanie baz wyjściowych dla agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom ludowej demokracji.

POLITYKA CIĘŻKIEJ MACZUGI

Oczywiście, wielcy kapitaliści amerykańscy zamierzają „przy okazji" obłowić się doraźnie drogą przywłaszczenia kluczowych pozycji przemysłu zachodnio - niemieckiego i kolonialnej, czy półkolonialnej eksploatacji tego obszaru. Ale na pierwszym miejscu i przede wszystkim idzie o to, aby stworzyć sobie bazę strategiczną oraz obfite źródło rezerw materialnych i ludzkich dla przyszłej agresji. W tym celu organizowane jest państwo zachodnio - niemieckie, wbrew logice, wbrew historii i wbrew zdrowemu rozsądkowi.

Amerykanie dla określenia brutalnej i cynicznej polityki swoich imperialistów używają zwrotu **„polityka grubej pałki"** (big stick policy). Jest to trafne określenie, ale w odniesieniu do „niemieckiej" polityki Anglosasów już niewystarczające. Państwo zachodnio - niemieckie odegrać ma w planach imperialistów rolę już nie grubej pałki, ale ciężkiej, bojowej maczugi, przy pomocy której ulec ma zmiażdżeniu front obronny narodów demokratycznych i pokojowych.

Zachodnio - niemiecka maczuga w ręku imperialistów i podżegaczy wojennych jest poważnym niebezpieczeństwem dla światowego pokoju. Ale między zamierzeniami imperialistów a ich realnymi możliwościami istnieje ogromny dystans.

Uruchomienie taranu niemieckiego wymaga niezbędnej swobody ruchów. Tej swobody ruchów nie mają dziś imperialiści. Nie mają jej i nie będą mieli wewnątrz Niemiec z powodów, o których była mowa wyżej. Nie mają jej również u siebie, w swoich własnych krajach, wskutek sprzeczności rozdzierających ich organizm gospodarczy i polityczny, wskutek rosnącej nieufności, niechęci i oporu milionowych rzesz ludzi pracy w Ameryce i w Anglii.

Ale przede wszystkim imperialiści nie mają swobody ruchów w światowym układzie stosunków międzynarodowych, dzięki istnieniu zwartego frontu obrońców pokoju, frontu państw ludowych i demokratycznych z wielką światową potęgą — Związkiem Radzieckim na czele. W ostatecznym rachunku przewaga jest po stronie obrońców pokoju i ta przewaga stanowi rękojmię naszej wiary w pokój. Wiary, która sprawia, że w walce z niebezpieczeństwem wojny czujemy się silni, spokojni i pewni.

S. Dobrowolski

Stulecie „Wiosny Ludów"
Program obchodów

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, dyr. Zygmnut Młynarski — sekretarz Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów", podał szczegóły prac Komitetu.

Pierwsze zebranie tego Komitetu odbyło się we wrześniu ub. r. z udziałem licznych przedstawicieli sfer politycznych, naukowych i kulturalnych, a także i organizacji zawodowych. Obszerny referat wygłosił do zebranych minister STEFAN JĘDRYCHOWSKI, wskazując zwłaszcza aktualny wydźwięk nadchodzącej rocznicy. „Fakt, że niedawno toczyliśmy śmiertelną walkę o wolność narodu przeciw niemieckiej agresji — powiedział ob. Jędrychowski — czyni nam szczególnie bliskim rok 1848, walkę ludów o wolność, o wyzwolenie narodowe i społeczne". W referacie swym, mówca dał przegląd prądów, nurtujących wówczas społeczeństwa Europy, ze szczególnym uwzględnieniem występujących analogii z czasami obecnymi.

Ukonstytuowało się na tym zebraniu Prezydium Komitetu, do którego weszło trzynaście osób ze świata nauki, kultury i polityki, pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Łódzkiego NATALII GĄSIOROWSKIEJ, której następcą został wiceminister HENRYK JABŁOŃSKI. Nad pracami Komitetu, który rozbudował już swą organizację również i na szczeblu wojewódzkim, protektorat honorowy objął PREZYDENT R. P.

Prezydium Komitetu dzieli się na sześć sekcji. Sekcja organizacyjna, na której czele stanął płk WĄGROWSKI, wzięła na siebie współpracę ze stronnictwami politycznymi i organizacjami celem należytego uczczenia rocznicy w terenie. Sekcja naukowo - wydawnicza, koordynuje wydawnictwa o charakterze naukowym, o tematyce związanej z rokiem 1848. Między innymi tego rodzaju publikacjami, przewiduje się pięciotomowe dzieło specjalne, nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, pod redakcją Natalii Gąsiorowskiej. Pracami tej sekcji kieruje dyr. PŁOSKI.

Sekcja popularyzacyjna, przystąpiła pod przewodnictwem posła ARCZYŃSKIEGO do koordynacji prac, związanych z obchodem na terenie prasy, radia, filmu i teatru. Przewiduje się nakręcenie filmu długometrażowego osnutego na tle wypadków roku 1848, który w akcji swej będzie wybiegał poza granice Polski. W marcu br. ukażą się, staraniem tejże sekcji, dwie popularne broszury o wielkim nakładzie, z których jedna przeznaczona jest dla szerokiego ogółu czytelników, zaś druga — dla młodzieży. Polskie Radio opracowało już plan audycji, upamiętniających tę rocznicę. Komitet nadeśle do prasy materiały historyczne z tego okresu.

Sekcja oświatowa, której działalnością kieruje dyrektor OŻGA, szerzyć będzie świadomość doniosłości rocznicy między młodzieżą szkolną na wszystkich szczeblach nauczania. Sekcja kontaktów z zagranicą, nawiązała już łączność z podobnymi Komitetami w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech, zaś obecnie stara się o współpracę Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" we Francji. Przewodniczy jej redaktor DŁUSKI.

Sekcja obchodów masowych, kierowana przez redaktora Butlowa, przygotowała już program imprez w skali ogólnopolskiej, niezależnie od uroczystości, mających upamiętnić niektóre tylko wydarzenia roku 1848, a które odbędą się w miejscach historycznych wydarzeń w skali lokalnej.

Kalendarz imprez przewiduje rozpoczęcie obchodów ogólnopolskich od Wieliczki, gdzie DNIA 22 LUTEGO 1846 R. uformował się z górników, zatrudnionych w tych salinach, pierwszy oddział robotniczy pod dowództwem Edwarda Dębowskiego.

Również dnia 22 lutego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej organizuje szereg akademii związanych z rocznicą wybuchu rewolucji francuskiej. Projektuje się że weźmie w nich udział kilku przedstawicieli francuskiej lewicy społecznej.

Punktem kulminacyjnym obchodów będzie uroczystość upamiętniająca bitwę pod Miłosławiem w woj. poznańskim, stoczoną dnia 30.4. 1848 r. Na pobojowisku zbiorą się przybyłe z całej Polski delegacje robotnicze i chłopskie.

15 maja 1848 r. proletariat paryski manifestował domagając się niepodległości dla Polski. W sto lat potem, społeczeństwo polskie zorganizuje szereg imprez, w których zamierzone są przemówienia naszych francuskich przyjaciół.

23 czerwca, w stulecie rewolucji proletariackiej w Paryżu PPR i PPS zwołają wiece w ośrodkach przemysłowych — również z zamierzonym udziałem mówców francuskich.

We wrześniu historycy polscy będą zajmować się problematyką „Wiosny Ludów" na specjalnym Kongresie we Wrocławiu.

30 października, w rocznicę obrony Wiednia przez generała Bema, przy mauzoleum tego bohatera w Tarnowie, odbędą się uroczystości masowe z udziałem delegacji Wojska Polskiego, chłopów i robotników.

Ponieważ w roku bież. mija 150 lat od urodzin Adama Mickiewicza więc w grudniu Polska obchodzić będzie „TYDZIEŃ MICKIEWICZOWSKI". 24 grudnia projektuje się w stolicy odsłonięcie odrestaurowanego, staraniem Komitetu, pomnika Wieszcza.

„Wiośnie Ludów" poświęcona też będzie będzie stała wystawa w Warszawie, oraz podobna — objazdowa.

Rok bieżący przyniesie też szereg obchodów urządzanych przez PPR i PPS dla upamiętnienia stulecia wydania „Manifestu Komunistycznego" przez Marksa i Engelsa.

Na marginesie

Dywersja drugiego rzędu

Gdy nie tak dawno jeszcze p. Mikołajczyk zbiegł z Polski, pozostawiając w nieutulonym żalu wiernych mu entuzjastów, byli i tacy wśród nich, którzy doszukiwali się „dobrych stron" tej zagranicznej wycieczki. Szeptano sobie na ucho dla pocieszenia że jednak „coś w tym musi być", że widocznie Londyn i Waszyngton, powierzą mu jakąś nową ważną misję do spełnienia, bo w kraju i tak niewiele mógł dokonać. Marzenia sięgały bardzo daleko...

Obiekt zainteresowań i wzdychań tych panów przesunął się całkowicie poza nasze granice. Ulokowali tam wszystkie swoje nadzieje, uświadamiając sobie dobrze, że w samej Polsce reakcja na własne, topniejące siły liczyć nie może.

Należy przyznać, że w pewnej mierze była to uzasadniona rewizja zapatrywań. Istotnie ucieczka Mikołajczyka była symbolicznym zadokumentowaniem i ostatecznym finałem łańcucha klęsk, jakie poniósł po przyjeździe z Londynu. Była świadectwem, że wszelkie próby obalenia władzy ludowej skazane są na fiasko.

Czy uzasadnione okazały się jednak nowe nadzieje pewnej części reakcji, związane z ucieczką Mikołajczyka i rolą, jaką zaczął on grać na emigracji?

Byłoby przesadą twierdzić, że anglosaskie koła reakcyjne zrezygnowały już całkowicie z p. Mikołajczyka i że nie mają zamiaru dalej się nim posługiwać. Gdy przyjechał do Londynu przyjęto go nawet dość ciepło, ukazało się parę jego fotografii na pierwszych stronicach gazet, było parę śniadań i obiadów, z odpowiednimi przemówieniami. Propaganda imperialistów nie omieszkała i nie omieszka w przyszłości skorzystać z tego czy innego oszczerczego wystąpienia Mikołajczyka. Propagandzie tej potrzebni są różni Mikołajczykowie dla prowadzenia kampanii przeciw krajom demokracji ludowej i dla odwracania uwagi od zbrodni, dokonywanych w Grecji i gdzie indziej. Ale na tym koniec.

Imperialiści wiedzą bowiem dobrze, że Mikołajczyk nie przedstawia żadnej siły politycznej na terenie Polski, że tu u nas nie wiele przy pomocy jego ludzi, można zdziałać. Wiedzą dobrze, że można mieć z niego użytek tylko w bardzo wąskim zakresie. Wydaje się, że sam pan Mikołajczyk ma zrozumienie dla tej swojej nowej, pomniejszonej roli na emigracji. Wydaje się także, iż pojmuje dobrze, iż wskazane jest, aby był raczej skromny — stosownie i na skalę zadań, jakie mu obecnie wyznaczają jego protektorzy.

Dlatego też zaraz po przyjeździe do Londynu, oświadczył w wywiadzie w „New Chronicle", że nie jest jego zamiarem przyczyniać Wielkiej Brytanii jakiegokolwiek ambarasu.

Złośliwy Cat-Mackiewicz, zauważył to od razu i dodał jeszcze: „DZISIAJ ZAINTERESOWANIE OSOBĄ MIKOŁAJCZYKA JEST OCZYWIŚCIE O WIELE MNIEJSZE, ANIŻELI W 1945 ROKU... DZIŚ NALEŻY DO RZĘDU DYWERSJI O ZNACZENIU DRUGORZĘDNYM. WTEDY Z MIKOŁAJCZYKIEM ROZMAWIAŁ CHURCHILL I EDEN, DZIŚ AKTY Z NAPISEM „MIKOŁAJCZYK" ZAPEWNE PRZENIESIONE ZOSTAŁY Z BIUR „FOREIGN OFFICE" DO INNEGO JAKIEGOŚ MNIEJ REPREZENTACYJNEGO DEPARTAMENTU".

Warto, aby nad tym zagadnieniem zastanowili się ci, którzy swe bankructwo na terenie kraju pragną osłodzić jakimiś nowymi złudzeniami.

AWU.

LIST Z MOSKWY

Po zniesieniu kartek żywnościowych

W radzieckim filmie „Była sobie dziewczynka", jest jeden bardzo charakterystyczny dla „wojennego" życia i dla „wojennej" psychiki ludności Związku Radzieckiego moment. Małej dziewczynce, bohaterce filmu, wydało się, że zgubiła kartki na chleb. Chwila przerażenia, nerwowe szukanie po kieszeniach i... westchnienie pełne ulgi i radości — „są".

Przez cały okres wojny i pierwsze lata powojenne, do grudnia ub. r., żywność w ZSRR była wydawana ściśle według przyjętego rozdzielnika — na kartki. Nabycie czegokolwiek poza przyznanym kontyngentem było prawie niemożliwe.

Były okresy, gdy otrzymywało się bardzo mało — były okresy, gdy „było lżej" — niemniej jednak ograniczenia trwały przez cały czas. I przez cały czas wojny Związek Radziecki, który bodaj największy jej ciężar niósł na swoich barkach, „zaciskał pasa". Zaciskał pasa póty, póki w okresie powojennym nie wyprodukował tyle artykułów spożywczych i przemysłowych, by nasycić nimi w pełni rynek.

Zniesienie systemu kartkowego nastąpiło od razu i na wszystkich odcinkach.

Niezliczone sklepy „magazyny" Moskwy zapełniły się towarem po cenach ściśle przez Ministerstwo Handlu określonych. Ludzie odetchnęli — kupują. Mogą kupować tyle, ile zapragną. Kupują kalosze, tekstylia, żywność. Kupują tyle, ile im potrzeba — nie mniej i nie więcej. Bo po co, skoro jutro i pojutrze i za miesiąc będą mogli znowu przyjść do tego samego lub innego sklepu i wybrać sobie wszystko według upodobania i potrzeby.

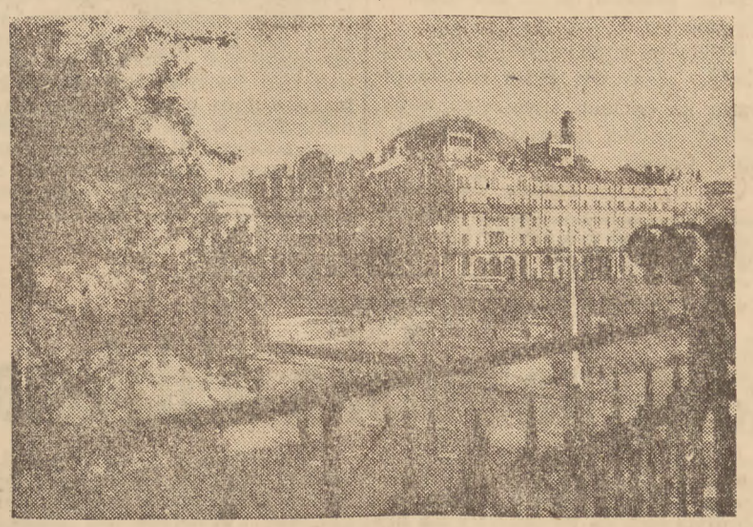

Moskwa — Hotel „Metropol"

Opracowana i przygotowana przez Radę Ministrów ZSRR zmiana systemu kartkowego głośnym echem rozeszła się po całym kraju.

Naród, który przez szereg lat ogranicz**a**ł się i pracował dla zwycięstwa, dla odbudowy gospodarki, dla lepszego, jaśniejszego jutra — teraz świętuje. Świętuje w pełnej świadomości, że to gwałtowne polepszenie warunków jest dziełem jego rąk własnych, jego mózgów, jego hartu, który nie załamał się w momentach najcięższych.

Ale najciekawsza, najlepiej może charakteryzująca psychikę radzieckiego obywatela, jest reakcja na tę reformę. We wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach odbyły się wiece. Oddaję głos moskiewskim robotnikom:

Pikołkina — robotnica Krasnochołmskiego Kombinatu mówi:

„Po zniesieniu systemu kartkowego robotnik będzie mógł za swe zarobki nabyć znacznie więcej produktów, niż dawniej. My, włókniarze, winniśmy o tym pamiętać. Obowiązkiem naszym jest zwiększyć produkcję tkanin."

A **Seleznow,** inż. piekarni nr 4, oświadcza:

„Wolny handel chlebem stawia przed nami nowe zadania. Będziemy pracować tak, by zadość uczynić wymaganiom radzieckiego odbiorcy."

Wypowiedzi te można mnożyć w nieskończoność. Pełno ich znajdujemy w całej prasie moskiewskiej. — Świadczą one o głębokim uspołecznieniu narodu radzieckiego. Ci ludzie cieszą się nie tylko z poprawy warunków, nie tylko ze znacznego podniesienia stopy życiowej, lecz — i to przede wszystkim — z kolejno odniesionego zwycięstwa.

„Jest dobrze, a musi być jeszcze lepiej". Stąd te powtarzające się na wszystkich stronnicach Prawdy, Izwiestii czy Trudu zobowiązania i obietnice podwyższenia produkcji.

Ten zapał, z jakim społeczeństwo radzieckie przyjęło nową reformę, świadczy o głębokim zrozumieniu własnej wartości i własnych możliwości. Napisałam „społeczeństwo przyjęło reformę", nie jest to jednak wyrażenie ścisłe. To społeczeństwo reformę nie tylko przyjęło, ale ją stworzyło i tworzy dalej, jak tworzy całe swoje życie.

Barbara Stanecka

Kolejarze Śląska
przystąpili do współzawodnictwa

W Katowicach odbyła się pierwsza narada okręgowa aktywu związkowego ZZK, na której omówiono formy współzawodnictwa pracy na Polskich Kolejach Państwowych.

W naradzie tej wzięli udział: członkowie zarządów kół ZZK, dyr. DOKP Katowice — **Olędzki,** wicedyrektor tow. **Janowski,** kierownicy biur służby dyrekcyjnej, naczelnicy, zawiadowcy oddziałów oraz przedstawiciele sekcji fachowych.

Referat o formach współzawodnictwa pracy w kolejnictwie wygłosił przedstawiciel prezydium Zarządu Głównego ZZK tow. **Stachacz.** Dalsze referaty wygłosili: dyr. **Olędzki,** prezes Zarządu Głównego ZZK tow. **Janusz** oraz kierownik Wydziału Pracy i Płacy tow. **Rybak.**

Po referatach, w ożywionej dyskusji, zabrało głos kilkunastu mówców. Przedstawiciel parowozowni w **Tarnowskich Górach** wezwał do współzawodnictwa parowozownię w **Katowicach.** Niemal równocześnie padło drugie wezwanie: przedstawiciel parowozowni w **Strzemieszycach** wezwał do współzawodnictwa parowozownię w **Łazach.**

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają, iż **„podniesienie stopy życiowej kolejarza, może nastąpić tylko na drodze zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów eksploatacji oraz remontu taboru".**

Narada aktywu katowickiego wzywa wszystkie zarządy kół ZZK i sekcje fachowe by na czoło swych zagadnień wysunęły sprawę współzawodnictwa pod hasłem:

„Przez współzawodnictwo pracy do poprawy bytu i odbudowy Polskich Kolei Państwowych".

KULTURA i SZTUKA

POZA CZASEM I PRZESTRZENIĄ

Na wstępie rzecz niecodzienna w dodatku literackim — zwykłe zacytowanie teatralnego repertuaru stolicy.

TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś o godz. 18 premiera „CYDA" — Corneill'a.

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „REWIZOR" Gogola.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska): o godz. 19 „ŻABUSIA" Zapolskiej z Hanną Bielską i Pawłem Owerłłą.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „ŻOŁNIERZ I BOHATER" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 amerykańska komedia „ROXY" ze Stefanią Jarkowską.

POWSZCHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" Dickens'a.

COMOEDIA (Szwedzka 2-4): o godz 19 „NIE IGRA SIĘ Z MIŁOŚCIĄ" Musset'a.

PLACÓWKA (Królewska 14): o godz. 18.15 „BURZA" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

Wydaje mi się, że dla krytyki politykl teatralnej wystarczą te faktyczne dane.

Bo proszę na 8 teatrów Warszawy **— 4 grają repretuar klasyczny, a 4 pozostałe nieaktualne sztuki o tematyce dawno przebrzmiałej i oderwanej od rzeczywistości.**

Niewątpliwie repertuar ten posiada tragiczną wymowę. I należałoby uderzyć na alarm nie w zawiłych dyskusjach o teatrze w ogóle, o nieprzemijającej wartości kulturalnego dorobku pokoleń, o nieśmiertelności sztuki przez wielkie S i tym podobnych koturnowych sprawach, ale w zupełnie ścisłej, suchej konfrontacji dnia dzisiejszego z tym, co przynosi dzisiaj teatr.

Nie zamierza nikt negować, że każda osobna z cytowanych powyżej sztuk ma swoją i to niepoślednią wartość.

Nie trzeba dowodzić nieprzemijających wartości Gogola, mistrzostwa Szekspira, uroku strofy Wyspiańskiego, czaru staroświeckiego „Świerszcza za kominem", dowcipu „Żołnierza i Bohatera", romantycznego wdzięku Musset'a, ostrza satyry obyczajowej u Zapolskiej. Ale dlaczego tak się dzieje, że wszystkie bez wyjątku sceny warszawskie żyją poza czasem i przestrzenią? Że wydają się nie dostrzegać rzeczy tak ważnej, jak hierarchia potrzeb.

Atakujemy literaturę za to, że nie odpowiada wymogom chwili. Krytykujemy „Film Polski" za to, że częstokroć nieudolnie usiłuje odtworzyć otaczającą go rzeczywistość. Jakże więc to się dzieje, że w tej toczącej się dokoła walce o nową kulturę, o nową sztukę, teatr trwa niezłomny w swych posągowych, monumentalnych kształtach.

Nie ma dziś kraju, w którym teatr pozostałby głuchy na wstrząsy wywołane wojną, na przemiany realizowane w pierwszych dniach pokoju.

Z zazdrością czytamy „Młodą Gwardię" Fadiejewa, gdzie autor ukazuje młodzież radziecką, walczącą o wyzwolenie swego kraju. Czy my nie mieliśmy również takiej młodzieży — dzieci nieomal, które zaczynały konspiracyjną działalność, jak dalszy ciąg płatanych nauczycielowi figlów, aby potem dumnie stawić czoła wrogowi w kaźniach Gestapo, czy wobec egzekucyjnych plutonów.

Czy nie mieliśmy we wszystkich środowiskach społecznych ludzi godnych, aby stać się legendą?

Czy nie mieliśmy żołnierzy wykuwających poprzez wszystkie fronty świata drogę do wolności?

Wiemy o tym, że przez wszystkie sceny w ZSRR przesunęła się bohaterska postać niezłomnej partyzantki Zoi Kosmodiejanskiej. Czy my nie mieliśmy takich dziewcząt, zasługujących w pełni na to, aby obraz ich wcielony w postać sceniczną towarzyszył wielu milionom widzów, aby wzruszał wspomnieniem przeszłości i stawał się bodźcem do walki dnia dzisiejszego?

Nigdzie może tyle, co u nas nie mówi się o kulcie bohaterstwa, o wiecznej pamięci itp. Ale dziwna rzecz — dla realizacji tego wybiera się najgorszą drogę — mówi się o ludziach i sprawach wielkich — „wielkimi", napuszonymi słowami. Nie ukazuje się ich ludzkiego oblicza, nie popularyzuje się ich. Dzieje się tak m. inn. właśnie dlatego, że teatr — najbardziej do tego predystynowany woli wciąż jeszcze apoteozować dumną Infantkę Hiszpańską („Cyd"), wzruszać nas losem angielskiego dziewczęcia Kropeczki, inscenizować fantastyczne losy bohaterów „Burzy", niż zrobić jakikolwiek wysiłek w kierunku sprostania wymogom czasów dzisiejszych.

Znamy już odpowiedź, jaką się zwykle na te zarzuty otrzymuje — brak repertuaru. Otóż nie tylko nie wyczerpuje to sprawy, ale stawia ją z gruntu fałszywie.

Autorzy są, trzeba tylko umieć do nich trafić i wydobyć wartości sceniczne z autentycznych materiałów, wspomnień, nawet pamiętników. Szanujemy wszyscy Schillera, jako reżysera i podziwiamy jego kunszt. Ale wolelibyśmy móc to stwierdzić w trudnej pionierskiej pracy inscenizowania naszej, polskiej prawdy życiowej.

Przecież znaleźli się jednak autorzy scenariuszy filmowych, omawiający zagadnienia wczorajsze i dzisiejsze. Krytykujemy ich za popełniane błędy, ale trzeba tu powiedzieć, że cenniejsze są nawet nieudane próby, od poprawnego powtarzania wciąż tych samych wzorów.

Literatura zatrzymała się na dniu wczorajszym. Teatr tonie w pomroce wieków. Może właśnie dlatego zbyt niesprawiedliwie oceniamy próby naszego filmu, który jest jedynym odcinkiem na którym się usiłuje spłacić dług czasom walk z okupantem i czasom dzisiejszej przebudowy.

Jeśli nawet poziom osiągnięć jego niższy jest niż poziom niektórych pokazów teatralnych trzeba stwierdzić, że film polski wszedł na słuszną drogę, od której teatr ucieka.

Aby dowieść, jak gołosłowne jest zasłanianie się brakiem repertuaru, wystarczy przytoczyć chociażby politykę wyboru przekładów. Widzieliśmy „Ożenek" Gogola, widzimy „Rewizora", ale nie widzieliśmy ani „Młodej Gwardii", ani „Zoi Kosmodiejanskiej", ani „Pod kasztanami Pragi". W repertuarze radzieckiego teatru nie brak rzeczy aktualnych i dla nas równie żywych i bliskich, jak dla radzieckiego widza, bo o tych samych traktujący sprawach. A przecież i tu teatr przezornie kryje się w fałdzistej todze historii.

W zniszczonej Warszawie jest 8 teatrów. Jest to na prawdę bardzo wiele! Świadczy to o miłości jaką otaczamy nasz teatr, ale nie może to być miłości bez wzajemności. Niechże kierownicy teatrów pomyślą o tych, którzy umożliwili im stworzenie placówek artystycznych na gruzach i ruinach, wśród tylu braków i potrzeb.

Mimowoli nasuwa się smutna analogia — owych przedwrześniowych czasów, kiedy teatry warszawskie przemawiały niemal niezrozumiałym dla mas językiem, a jedyną sceną, która umiała tętnić tym samym rytmem, co serca widzów, była mała scenka teatru „Ateneum". Czyżby na tym odcinku nie nastąpiły zmiany?

Bijemy na alarm. Na odcinku teatralnym dzieje się bardzo źle. Żyją one naprawdę własnym życiem poza czasem i przestrzenią. Nieczułe są na słowa krytyki, jakich im społeczeństwo nie szczędzi, obojętne są na to, że coraz węższym kołom widzów służą.

Czas, aby czynniki państwowe, które kosztem ogromnych wysiłków w trosce o rozwój sztuki teatry te subsydiują, poparły mocno postulaty masowej publiczności.

Chcemy zobaczyć na scenie to, co dzieje się wokół nas. Chcemy, aby człowiek pracy znalazł w teatrze odbicie swoich zmagań i swoich osiągnięć. Aby język, którym mówią aktorzy, był dlań bliski i zrozumiały.

Nikt nie neguje, że teatr na równi z innymi dziedzinami sztuki, jest „arką przymierza między dawnymi, a nowymi laty", ale w żadnym wypadku nie wolno, aby stał się jedynie wspomnieniem owych lat dawnych z nowymi latami, niczym nie związanymi.

Przyjdzie napewno i to w niedalekiej przyszłości dzień, że nie tylko teatry stołeczne, ale i zespoły objazdowe zawiozą do najdalszych wsi piękno klasycznego teatru, ale w hierarchii potrzeb dzisiejszych nie możemy sobie pozwolić na to, by olbrzymim nakładem energii, talentu i pieniędzy wznawiać jedną po drugiej sztuki należące do zamkniętej dawno epoki.

Po każdej tego typu premierze wzdychamy przez pewien czas. Kto może sobie na to pozwolić, chodzić jednak do teatru, bo po okresie wojny, okupacji i tułaczki spragnieni jesteśmy polskiego słowa...

I tak problem teatru pozostaje na uboczu.

Należy go czym prędzej włączyć do wielkiej ofensywy, która została otwarta na odcinku stworzenia nowej kultury, godnej nowego człowieka i nowej Polski.

Helena Zatorska

„W GRZMIĄCEJ" BRZMIAŁA ZAPOWIEDŹ DZISIEJSZEJ RZECZYWISTOŚCI

(Na marginesie II wydania powieści W. Kowalskiego)

Powieść W. Kowalskiego „W Grzmiącej" wydana trzy lata przed wybuchem drugiej Wojny Światowej, wywołała dość głośne lecz bardzo rozmaite echa. Naogół jednak krytyka i opinia przeoczyły najistotniejsze wartości tej „chłopskiej" powieści. Zdać sobie bowiem należy sprawę z ostrego przedziału, jaki dzieli świat ukazany w „Grzmiącej" od wyobrażeń o tym świecie formułowanych w społeczeństwie przez literaturę i krytykę w okresie przedwojennym.

Literatura polska nieraz już ukazywała chłopa, — najgłośniejszą pozycją są tu chłopi Reymonta, powieść, która w roku 1924 zdobyła nagrodę Nobla. Kadzidła, międzynarodowe odznaczenie ugruntowały wysoką rangę powieści w opinii krajowej, przy czym obraz reymontowskiego chłopa zadomowił się na dobre w wyobrażeniach społeczeństwa. Dość dużo upłynęło czasu nim zmalał do właściwych wymiarów „polski Homer", a autentyczność treści społecznej jego dzieła najpierw została zakwestionowana a potem uległa degradacji; poważną rolę odegrała tu powieść Leona Kruczkowskiego „Kordian i Cham", jednak wątek polityczny tej książki wyraźnie programowy i przeciwstawiający się tradycyjnemu ujmowaniu zagadnienia z konieczności wpłynął na pewną schematyzację postaci i stosunków. Pełny obraz życia wsi polskiej, prawdziwy i żywy, obnażający sam rdzeń bytowania chłopskiego, wprowadził do literatury Władysław Kowalski. Powieść „W Grzmiącej" stała się uderzeniem w uświęcone wyobrażenia mieszczańskie o chłopie; pod uderzeniem tym rozsypała się również skrzynka szminek jakich używał Reymont i pomniejsi.

W budowaniu tej powieści wszystko sprzyja Kowalskiemu: pochodzenie chłopskie, osobista bezpośrednia znajomość rzeczywistości wiejskiej, długa droga walki i doświadczenia politycznego, metoda realizmu pisarskiego. Powstała rzecz zwarta, nowa, obraz wsi konkretnej, wyraźnie osadzonej w czasie. „W Grzmiącej" powieściowym „bohaterem" jest społeczność chłopska, gromada, stosunki społeczne, czas historyczny. Gromada ludzka jest znakomicie zróżniczkowana, przy czym ostre widzenie rzeczywistości pozwala autorowi zetrzeć szminki i fałszywą charakteryzację z twarzy swoich bohaterów, — wyłaniają się żywi ludzie. Daleko odbiegliśmy od „egzotyki" chłopskiej, przekreślony jest przesąd jakoby chłop był zgoła osobliwym egzemplarzem hodowanym na jakiejś nieznanej wyspie. Daleko również odeszliśmy od naiwnej tradycji przedstawienia chłopa jako „syna natury" nieskażonego oddechem „złej" cywilizacji tzw. miejskiej. Pryska też legenda o chłopie, „ekstatycznie" i jakimś „mistycznymi" węzłami powiązanym z ziemią. Te i tamte banały odrzuca Kowalski do rupieciarni. Przedstawia gromadę ludzką poddaną ogólnym prawom rozwoju społecznego.

Chłopi dążą do zerwania niewoli i do urządzenia się po ludzku. Nie ma jednak możliwości urządzenia się w ramach ustroju, który skazał masy chłopskie na nędzę, poniewierkę i ciemnotę. Widocznym, namacalnym, z codziennej praktyki znanym wrogiem jest tu dwór. Dążeniem masy chłopskiej jest usunąć ten gwóźdź kaleczący jej żywe ciało. Partie książki traktujące o tej sprawie nie są doktrynerskie, nie są również stronnicami publicystyki, ale żywym nurtem związanym z codzienną udręką człowieka i masy, — są wersją powieściową co jest wysoką miarą kunsztu pisarskiego.

Prawda społeczna i ludzka jest przewodnikiem i „szkołą" pisarską Kowalskiego: nie ma też w jego książce ani fałszów podpowiadanych przez tradycję szlachecką czy mieszczańską, ani też „upiększeń" dokonywanych przez różnych chłopomanów od siedmiu boleści, — stąd ostre, trzeźwe chwilami okrutne powietrze w jego „Grzmiącej"; dla zawodowych „optymistów"" powietrze zabójcze. A książka przecież jest optymistyczna, ale w inny, niż dotychczas to było praktykowane sposób: przez swoją prawdę, przez treść głęboko ludzką, przez wyciągnięcie chłopów z rejonów nieistniejącego urojonego kraju i osadzenie ich mocno na ziemi; a na ziemi wszystko podlega prawom rozwoju.

Masa związana warunkami bytowania żyje przecież na kartkach książki poszczególnymi ludźmi. Podkreśliliśmy już znakomite zróżnicowanie galerii ludzkiej w „Grzmiącej". Plastyka każdej poszczególnej postaci, rys indywidualny, charakter, szczególność jej losu ludzkiego, znalazły w Kowalskim wrażliwego pisarza o sugestywnej sile wyrazu. Dlatego też — o ile można się tak wyrazić — masa ludzka w „Grzmiącej" nie jest matowa, ma powierzchnię mieniącą się światłem, ruchem, kipi prawdą i życiem.

Michał Kubas, jeden z wielu niezapomnianych i wciąż żywych ludzi z „Grzmiącej", przemierzył i zgłębił do cna ten „chłopski" — jak mówi autor — „fach" „dobrze spróbował sił na własnym gospodarstwie. Harował jak ten wół przez wiele lat, dorabiając po wyrobkach, gdzie się tylko dało. A nie poprawiało się nic". Więc snuł inne plany, innego urządzenia na świecie. Ale „życie jak ten pis chytre, mogło mu i te plany rozbić". Oczywiście to „życie" to nie jest anonim: to stosunki społeczne. Zamykały one drogę do życia tysiącom i milionom Kubasów. Na prawdę tę otwierają się powoli Michałowi oczy, nie jako doktryna narzucona z zewnątrz, ale jako wynik praktyki i udręki wszystkich godzin jego życia. Otwierają się oczy wielu Michałom, rośnie w sposób naturalny świadomość społeczna chłopów, — i proces ten subtelnie punktowany przez autora, stwarza ów ruch masy, który jest równocześnie ruchem powieści; ruch ten zatrzymuje się przed ścianą w tym czasie nie do zdobycia: ustrojem politycznym Polski sprzed 1939 roku.

Książka „W „Grzmiącej", jak się rzekło, napisana została na kilka lat przed wojną. W roku 1947 ukazało się drugie jej wydanei. Wiemy, iż wiele głośnych książek z okresu międzywojenego nie przekroczyło przepaści lat 1939 — 45, zbladło i rozsypało się. Powieść „W Grzmiącej" przetrwała ten czas, wychodzi dziś silniejsza i bardziej ostra niż w roku jej pierwszego wydania, przy czym historia dopisała do niej komentarz polityczny i zakończenie: ów mur, przed którym zatrzymywał się, kaleczył i marniał pęd chłopski, — ów mur, ustrój feodalny, — runął na progu pierwszych lat nowej, dzisiejszej Polski. Wypadki historyczne potwierdziły prawidłowość i rzeczywistość drogi gromady „Grzmiącej".

Lansowany obecnie przez krytykę postulat konstruowanie w powieści losu ludzkiego w oparciu o warunki społeczne, znajduje w powieści Kowalskiego — na kilka lat przed wojną — autentycznego realizatora.

Kazimierz Korcelli

KRONIKA KULTURALNA

CENNY DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO

Tow. wicepremier Gomułka przekazał Muzeum Narodowemu w Warszawie cenny zbiór czepców śląskich z drugiej połowy XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku.

Kolekcja złożona z 22 sztuk zawiera rozmaite wzory tego ubioru głowy, używanego po dziś dzień przez lud śląski. Większość ofiarowanych czepców jest bogato i pięknie zdobiona haftem wypukłym — złotym, albo srebrnym. Wszystkie przybrane są koronką ręczną. Stanowią one cenny zespół kostiumologiczny i przyczynią się do uświetlenia przyszłej stałej wystawy ubiorów i kostiumów polskich.

JUBILEUSZ KOMPOZYTORA POLSKIEGO W DUBROWNIKU

W Dubrowniku od wielu lat przebywa znany kompozytor polski Ludomir Rogowski, który liczy obecnie 78 lat.

Z okazji 20-lecia pracy artystycznej Rogowskiego w Jugosławii Rada Miejska Dubrownika wydała uroczyste przyjęcie na cześć naszego rodaka. Po przyjęciu odbył się pod protektoratem ambasadora RP w Belgradzie J. K. Wendego koncert w wykonaniu Jubilata.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W dniu 18 bm. nastąpi w Krakowie w Pałacu Sztuki uroczyste otwarcie Wystawy Sztuki Ludowej, zorganizowanej przez Departament Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki, przy współudziale miejscowego Komitetu. Wystawa obejmie rzeźbę, malarstwo i grafikę ludową z terenu całej Polski. Eksponaty wypożyczone zostaną z muzeów i zbiorów prywatnych. Ministerstwo Kultury i Sztuki udzieliło subwencji na nagrody dla żyjących artystów ludowych.

POETKA JUGOSŁOWIAŃSKA O SWYCH WRAŻENIACH Z POLSKI

W sali Uniwersytetu Ludowego im. Kolarczewa w Belgradzie poetka jugosłowiańska Desanka Maksimowicz, która wraz z grupą jugosłowiańskich literatów spędziła miesiąc w Polsce, wygłosiła odczyt o swych wrażeniach z Polski.

Odczyt ujęty w świetną formę literacką wywarł na publiczności silne wrażenie, szczególnie, gdy prelegentka opowiadała o obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i w Brzezinkach.

Odczyt swój literatka jugosłowiańska zakończyła stwierdzeniem konieczności wzmożenia wysiłków, zmierzających ku wzajemnemu poznaniu się bratnich narodów, akcentując zwłaszcza potrzebę intensywnej pracy przekładowej z obu słowiańskich literatur.

„MIASTO NIEPOKONANE" W JUGOSŁAWII

Ostatnio ukazał się na jugosłowiańskim rynku księgarskim przekład serbsko-chorwacki „Miasta Niepokonanego" — K. Brandysa z przedmową autora napisaną dla czytelników jugosłowiańskich. Nakład książki został całkowicie wyczerpany w ciągu kilku dni po wyjściu jej z druku.

KONSTANTYN IWANOW

Naczelny Dyrygent Państw. Orkiestry Symfonicznej ZSRR

Muzyka polska widziana przez radzieckiego artystę

Wyjazd radzieckich muzyków-artystów i całych zespołów chóralnych i muzycznych do Polski stały się nieomal już zwyczajem. Podczas miesięcznego pobytu w Warszawie, Krakowie i Katowicach miło mi było przekonać się, jak wielką wagę przywiązuje rząd demokratycznej Polski do rozwoju sztuk muzycznych i udostępnienia jej szerokim warstwom ludności kraju.

W rozmowie z artystami dowiedziałem się, jak dotkliwe wyrwy poczyniła wojna wśród kadr muzyków polskich. Wielu z nich zginęło podczas okupacji z rąk niemieckich faszystów.

Po wojnie uzupełnili luki powstałe w polskich orkiestrach symfonicznych młodzi muzycy.

Naród polski, który dał światu tak wybitnych artystów i poetów, jak **Fryderyk Chopin i Adam Mickiewicz,** otrzymał teraz możność wydobycia nowych, młodych talentów z pośród szerokich mas ludności pracującej. Nie wątpię, że poznamy już wkrótce nowych muzyków, artystów, malarzy i dyrygentów.

Widocznym świadectwem uwagi, jaką poświęca Rząd Polski rozwojowi kultury muzycznej, był odbyty niedawno w miastach polskich festiwal radiowy muzyki słowiańskiej.

W wypełnionej publicznością sali Filharmonii Krakowskiej odbył się koncert utworów **Czajkowskiego.** Orkiestra symfoniczna Filharmoni Krakowskiej wykonała pod moim kierownictwem marsz słowiański i pierwszy koncert na fortepian z orkiestrą Czajkowskiego.

My, muzycy radzieccy, byliśmy wzruszeni serdecznym przyjęciem jakie zgotowała nam publiczność polska.

Byłem również we Wrocławiu na końcowym koncercie festiwalu radiowego, poświęconym muzyce polskiej. Z zainteresowaniem wysłuchałem tego koncertu w wykonaniu polskiej orkiestry symfonicznej pod kierownictwem cenionego dyrygenta **Fitelberga.** Na koncercie wykonano **drugą symfonię Woytowicza,** koncert na skrzypce z orkiestrą **Palestra** i wyjątki z opery „Halka" Moniuszki.

Uważam, że druga symfonia Woytowicza — to bardzo wartościowy utwór, napisany z wielką umiejętnością. Autor z powodzeniem wykorzystał w nim melodie ludowe.

Na koncercie tym polska orkiestra symfoniczna zademonstrowała wielką kulturę wykonawczą. W ogóle wszystkie polskie orkiestry symfoniczne odznaczają się wielkim ciepłem wykonania i twórczym entuzjazmem zespołów artystów. Przekonałem się o tym osobiście, dyrygując koncertami w **Warszawie, Krakowie, i szczególnie w Katowicach, gdzie orkiestra polska wykonała po raz pierwszy z wielkim powodzeniem „Siódmą symfonię" Dymitra Szostakowicza.**

Dużą przyjemnością dla mnie było dyrygowanie orkiestrami symfonicznymi, w których artyści bardzo szybko podchwytywali każdą moją inicjatywę w interpretacji utworów zarówno klasyków rosyjskich, jak i kompozytorów radzieckich, i doskonale ją realizowali.

W zakresie wykonania młodym muzykom, którzy niedawno weszli w skład doskonałych zespołów polskich orkiestr symfonicznych, potrzebna jest jeszcze długa szkoła pod kierownictwem i przy pomocy starszego pokolenia artystów. Nie wątpię, że codzienna wytrwała praca pozwoli młodym muzykom doprowadzić do doskonałości sztukę odtwórczą i stać się godnymi następcami starych mistrzów. Społeczeństwo polskie okazuje wielkie zainteresowanie dla muzyki radzieckiej. Nazwiska takich kompozytorów radzieckich, jak **Mikołaj Miaskowski, Sergiej Prokofiew, Dymitr Szostakowicz, Aram Chaczaturian** i in. znane są szerokim rzeszom polskich słuchaczy.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali polscy muzycy i kompozytorzy mego opowiadania o rozwoju sztuki muzycznej w ZSRR i o wychowaniu radzieckich kadr muzycznych oraz o ogromnej codziennej trosce, jaką rząd radziecki, Partia Komunistyczna i sam Generalissimus Stalin otaczają sztukę muzyczną.

Polscy muzycy opowiedzieli mi o życiu muzycznym w Polsce, o wielkim zainteresowaniu dla nowych utworów kompozytorów radzieckich i wyrazili życzenie otrzymania partytur nowych symfonii, kantat i innych utworów.

Tę prośbę polskich artystów z przyjemnością spełnimy.

Wyrazem ścisłej przyjaźni muzyków polskich i radzieckich był koncert utworów Czajkowskiego w Warszawie z udziałem radzieckiego pianisty, solisty Lwa Oborina i polskiej stołecznej orkiestry symfonicznej. Podczas tego koncertu, wśród żywych oklasków publiczności wręczono mi dwa listy z życzeniami zespołu Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej dla Państwowej Orkiestry Symfonicznej w ZSRR i dla Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego. Po przybyciu do Moskwy wręczyłem te listy muzykom radzieckim. Ci zaś ze swej strony poprosili mnie, bym przekazał za pośrednictwem polskiej prasy wszystkim muzykom polskim serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku i nowych, twórczych osiągnięć w roku 1948.

Listy z USA

ZMIERZCH LITERATURY AMERYKAŃSKIEJ

Był taki czas, kiedy pisarze amerykańscy zajmowali czołowe miejsce w postępowej literaturze świata. Było to niedawno temu. Jeszcze zaledwie przed dziesięciu laty nazwiska takie, jak **Dos Passos, Steinbeck, Hemingway, Sinclair Lewis, Upton Sinclair,** czy **Faulkner** — głośnym echem odzywali się w ówczesnej literaturze światowej.

Dziś jest całkiem inaczej.

Dziś literatura amerykańska przechodzi wyraźnie okres depresji i po mału z czołowego miejsca przesuwa się na jedno z ostatnich. Nie o to chodzi, że wspomniani już pisarze przestali tworzyć; nie o to tylko, że nie ma nowego narybku literackiego. **Tragedią literatury amerykańskiej jest odbiciem głębokiego kryzysu cywilizacji, jaki przechodzą w tej chwili Stany Zjednoczone.** Jeśli do niedawna produkcja masowa, taśmowa, stosowana była tylko w przemyśle, obecnie ten typ wytwórczości opanował również literaturę.

W Stanach pisze się dużo.

W Stanach pisze się coraz gorzej.

Coraz gorzej pisze **Hemingway czy Steinbeck** — coraz więcej ukazuje się tuzinkowych best-sellerów (poczytnych książek, sensacji literackich).

„KRYMINAŁKI" I „PRAWDZIWA MIŁOŚĆ" ZA... 400 MILIONÓW DOLARÓW

Z punktu widzenia czysto handlowego literatura amerykańska jest dziś w stanie rozkwitu. Pisarze — oczywiście ci, którym się powiodło — zarabiają dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, czy gdziekolwiek. Niezliczone „kluby książek" rozprowadzają ich twory pomiędzy setki tysięcy czytelników. Tanie wydania (**Pocket Books, Avon** itd.) popularyzują ich książki za jedne 15 czy 25 centów.

Ale co to za książki? Rzadko znajdą się tam wspomniane wyżej nazwiska. Nawet złe książki tych autorów są zawsze zbyt dobre dla masowej, taśmowej produkcji literatury. Najczęściej ukazują się w tych seriach tzw. kryminałki, „prawdziwe historie miłosne" i zwulgaryzowane powieści historyczne.

W samym roku 1945 sprzedano książek za 400 milionów dolarów. Hollywood za poczytną powieść płaci do 250 tysięcy dolarów. Więcej nawet w Hollywood można sprzedać nie napisaną jeszcze powieść — jeśli magnaci filmowi mają zaufanie do szybkości rzemiosła danego autora i do tego, jego nazwisko „bierze".

SEX-APPEAL NA OKŁADCE

Księgarze w reklamowaniu książek poszli śladem innych przemysłowców amerykańskich. Na pierwszy plan wysuwany jest „sex-appeal". Na okładce często, prawie zawsze, jest ładna kobieta, mająca przedstawiać autorkę lub czołową bohaterkę powieści (a trzeba przyznać, że większość współczesnych powieści amerykańskich woli bohaterki od bohaterów).

Nic nie szkodzi jeśli autorka w rzeczywistości jest tak daleka od swej wyidealizowanej postaci na okładce, jak jej książka oddalona jest od rzeczywistości — obecnej czy też historycznej. Grunt to reklama, to wzięcie czytelnika na ładną buzię, na odpowiednio stopniowane „deshabill'e".

Nic dziwnego, że pierwszym ogólnym wrażeniem obserwatora, patrzącego z boku jest, iż literatura amerykańska współczesna jest dziełem pięknych, choć nie zawsze dostatecznie ubranych kobiet. I charakterystyczny jest rysunek, zamieszczony niedawno przez pewien amerykański tygodnik, przedstawiający dwóch mężczyzn, oglądających występy tancerki w nocnym lokalu. Jeden z nich pyta drugiego: „Czy czytałeś już jej ostatnią powieść?"

Galerię pięknych pisarek rozpoczęła Kathleen Windsor. Powieść jej, „Forever Amber", była typowym właśnie „best-sellerem". Wprawdzie z historią — a chodzi o okres Karola II Stuarta — książka ta niewiele ma wspólnego, poza dość wiernym opisem ówczesnych toalet, potraw itd., ale dla przeciętnego Amerykanina, dla którego 50-letni dom jest już zabytkiem historycznym, książka ta znaczy dużo.

Daje mu ona iluzję, że on sam pochodzi od owych właśnie lordów i ladies, których tak czarująco przedstawia panna **Windsor.** Daje mu ona namiastkę własnej, tak młodej historii. Pokazuje mu ona wreszcie, tak samo jak hollywoodzkie filmy, że właściwie wszystko jest w porządku na tym najlepszym ze światów, a to co jest złe — zawsze było takie. Słowem — **jedno z zębatych kółek w ogromnej maszynie ogłupiania, jaką dysponują amerykańskie klasy posiadające.**

HISTORIA BOMBOWA

Co może zdziałać dobra reklama plus zgrabna postać, o tym świadczy nieprawdopodobny wprost sukces nieprawdopodobnie źle napisanej książki, również historycznej, „The Manatee". Autorka jej, **Nancy Bruff,** oddała reklamę swego arcydzieła w ręce fachowca nielada, **Russella Birdwella,** speca od nabierania publiczności na gwiazdy filmowe.

W książce tej nie dzieje się prawie nic. Jest mąż brutal, ciemny charakter; żona — anioł, bardzo jasny charakter; od czasu do czasu awantury — to zrozumiałe; od czasu do czasu tzw. w języku raportów policyjnych „poturbowania cielesne" — to również zrozumiałe; i jest happy end: zło ginie, dobro zwycięża. Amen.

Gdyby to wszystko się znajdowało w szkolnym pisemku, byłoby może nieszkodliwe. Ale za brzęczącym poparciem p. **Birdwella** niektóre poważniejsze pisma amerykańskie zaczęły określać pannę **Nancy** jako „największą pisarkę amerykańską". I dobrze się stało, że nieliczne tygodniki, niewrażliwe na dolarowe wdzięki p. Birdwella i dekoratywną postać panny **Bruff,** zabiły ten kicz po pewnym czasie. Po zbyt długim czasie jednak, albowiem „Manatee" rozeszło się w międzyczasie w... 150 tysiącach egzemplarzy.

„GDZIE TA NIEZBĘDNA KOBIETA?"

Nic więc dziwnego, że jedna z nielicznych **dobrych książek** — „Wspomnienia hrabstwa Hecate", **Edmunda Wilsona,** jednego z najwybitniejszych amerykańskich krytyków została przez prasę **Hearsta** okrzyczana jako „nieprzyzwoita" i przemilczana przez całą prawie amerykańską krytykę. Nic więc dziwnego, że **dobre** książki niedostatecznie pięknych autorek(ów) względnie niedostatecznie bogatych — nie znajdują wydawców, a opublikowane — czytelników.

Te właśnie **dobre książki miał** za pewne na myśli poczytny, inteligencki tygodnik **„New Yorker",** zamieszczając rysunek, przedstawiający rozmowę w biurze wydawców: **„Pańska książka — mówi wydawca — jest bardzo dobrze napisana, panie Higgins, ale gdzie jest w niej ta niezbędna kobieta?"**

Trzeba mieć bardzo wiele charakteru, by w tym środowisku pozostać poważnym artystą. To jest powodem dlaczego **Sinclair Lewis** zatracił swą dawną bojowość i pisze byle jakie powieści w stylu „Bethel Merridoday", dlaczego doskonały nowelista **John O'Hara** pisze drobne obrazki, przedstawiające bójki w nocnych knajpach; dlaczego **John Marquand,** znakomity pisarz pracuje na zamówienie i sprzedaje scenariusze Hollywoodowi; dlaczego zamilkli prawie że w ogóle **Caldwell, Faulkner** i inni.

„HOLLYWOODYZACJA" LITERATURY

Jeden z najsłynniejszych literatów amerykańskich, **James T. Farrel,** wyraził niedawno ubolewanie z powodu tak nazwanej przez siebie „hollywoodyzacji" literatury amerykańskiej. Szumna reklama i ogromne nakłady dla marnych powieścideł, przemilczanie i zabijanie dobrej książki, komercjalizacja samej sztuki pisania, która staje się coraz bardziej „duchowym" odpowiednikiem detroickich fabryk samochodów — oto przejawy tej „hollywoodyzacji".

Wprawdzie ograniczonej liczbie pisarzy powiodło się — w sensie pieniężnym, ale literaturze amerykańskiej jako całości powodzi się bardzo źle. Śladem filmu, prasy i innych dziedzin kultury, literatura amerykańska w coraz silniejszym stopniu odzwierciadla bezduszność masowej produkcji i bezideowość taniej szmiry.

B. Stanley
(Boston)

Na polce z książkami

Aleksander Kurski: „Powojenny plan pięciolatki w ZSRR — Warszawa, „Książka", 1947 r. — str. 144.

Obszernie i dokładnie, dokumentując swe wywody licznymi cyframi statystycznymi, zobrazował tu autor cele i dotychczasowe osiągnięcia pięciolatki powojennej, która stawia przed narodami radzieckimi następujące zadania: 1) odbudowa obszarów zniszczonych przez okupację niemiecką; 2) restytucja poziomu przedwojennego w przemyśle i rolnictwie i 3) przekroczenie tego poziomu w bardzo znacznym stopniu.

Pięciolatki powojennej nie traktuje Kurski, oczywiście, jako odosobnionego faktu gospodarczego, lecz omawia ją na tle ogólnych zasad planowej gospodarki ZSRR, nawiązując do przebiegu i wyników trzech pięciolatek przedwojennych.

Aby dać czytelnikowi możliwie pełny obraz realizacji planu powojennego, autor nie tylko rejestruje wyniki dotychczasowe w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i komunikacji, lecz omawia też obszernie sprawy inwestycyj i rozmieszczenia sił wytwórczych, podwyższenia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności oraz — organizacji wykonania „pięciolatki". Tym sposobem otrzymujemy wielostronny i nie powierzchowny pogląd na wszystkie kwestie, dotyczące zasad planu, jego szczebli i wykonania.

W przedmowie do tej bardzo interesującej i pożytecznej książki autor słusznie podkreślił, że „plany gospodarcze" państw kapitalistycznych nie mają z natury swej nic wspólnego z planowaniem w gospodarce ZSRR i krajów demokracji ludowej. Bowiem niezbędnym warunkiem planowania w skali całej ekonomiki narodowej jest przejęcie na własność państwa kluczowych gałęzi gospodarki, a ten warunek w krajach kapitalistycznych nie jest spełniony.

Wolter. Kandyd czyli optymizm. Przełożył Boy. — Warszawa, „Wiedza" 1947 r. str. 170.

„Kandyd" jedną z cyklu „opowiastek filozoficznych" Woltera — tych drobnych stosunkowo i napozór dość bezpretensjonalnych utworów, które przecież w stopniu może większym niż inne dzieła przyczyniły się do uwiecznienia sławy pisarskiej myśliciela z Fernay.

W „Kandydzie", napisanym tak jak i inne „opowiastki", pod koniec życia Woltera, załatwia on porachunki z młodą podówczas (połowa XVIII w.) filozofią „optymistyczną", którą reprezentował przede wszystkim niemiecki matematyk Leibnitz. W praktycznym zastosowaniu ta nauka oznaczała — kwietyzm, bierność i bezruch umysłowy, a z tym stanowiskiem nie mógł się pogodzić Wolter — natura żywa, aktywna, sprzeciwiająca się do ostatniego tchu wszystkiemu, co tchnęło zacofanym dogmatyzmem i hamowało prądy postępu.

Bezpośredni asumpt do napisania „Kandyda" dała Wolterowi korespondencja z J. J. Rousseau, dotycząca pamiętnego trzęsienia ziemi w Lizbonie (r. 1755), którego ofiarą padło ok. 20.000 osób. W tym wydarzeniu trudno się było, istotnie, dopatrzyć potwierdzenia „optymistycznej" tezy, że „wszystko dzieje się jak najlepiej na tym najlepszym z możliwych światów", że nad wszystkim i wszystkimi czuwa mądra siła nadprzyrodzona, zatroskana stale o dobro wszelkiego stworzenia".

Głupota władców, rzezie i pożogi wojenne, nacisk kolonialny, upadek obyczajów, chciwość i rozwiązłość kleru — to wszystko znajduje równomierne odbicie w wartkim i barwnym biegu doświadczeń „Kandyda".

W połyskującym satyryczną świetnością „Kandydzie" nie dążył Wolter do jakichś pogłębień psychologicznych, ani też do szerokiej historiozoficznej syntezy. Jak mówi Boy w przedmowie do „Kandyda", życie wewnętrzne bohaterów tej figlarnej — ale jakże mądrej! — „opowiastki" — „sprowadzone jest rozmyślnie do kilku automatycznych poruszeń; mechanizm sznureczków jest dziecinnie prosty a spoza maleńkiej scenki — jakgdyby teatru marionetek — wychyla się bez ceremonii, ironicznie uśmiechnięta twarz współrozbawionego, współzgorzkniałego starca, pociągającego kolejno te nitki..." Ale pod maską tego ironicznego rozbawienia dostrzeże czytelnik coś innego również: żywotność wielkiego umysłu, obraz gorącą miłość ludzkości, sprowadzanej przez niepowołanych na manowce.

Lektura „Kandyda" daje wiele różnorodnych satysfakcji, a wśród nich intelektualna jest chyba najżywsza. Do tej lektury można powracać niejednokrotnie, a suma uzyskanego stąd zadowolenia nie zmniejszać się nie będzie, lecz raczej — zwiększać.

Bolesław Dudziński

NA CZYJE ZAMÓWIENIE SPOŁECZNE?

„Nowiny Literackie" z dnia 28 ub. miesiąca zamieściły dowcipny wierszyk p. Stanisława Sojeckiego pt. „Zamówienie społeczne".

Trudno jest mieć coś przeciwko humorowi. Śmiech to zdrowie, śmiech to wyraz tężyzny duchowej, to wyraz niezależności sądów i częstokroć odwagi cywilnej. Śmiech to najlepsza broń, która trafia częstokroć o wiele lepiej i celniej niż pociski ciężkiego kalibru.

Ale bywa też, że dowcip rykoszetem trafia w autora. Tak właśnie zdarzyło się tym razem. P. Sojecki wziął jako temat żartów tak zwane „zamówienie społeczne" o którym obecnie w różnych formach i na różnych poziomach mówią i piszą ci, którym na sercu leży sprawa polskiej kultury i sztuki.

Czytamy w jego utworze wyznanie:

„Dziś jeden cel mi przyświeca
Naostrzyć pióro swe wieczne
I pisać modą ostatnią
Na zamówienie społeczne"
„Wykonałbym obstalunek
Jak nienajgorszy rzemieślnik
Sam bym się przy tym wygadał
A naród zyskałby pieśni"
„Wszelkiej roboty się podjąć
Z własnego mogę surowca
Przy czym gwarancja gatunku
Gdyż wiem co wełna co owca".

Nie będziemy się wdawać z p. Sojeckim w poważną dyskusję, chociażby z tego względu, że jego wierszyk świadczy o najpełniejszym niezrozumieniu czym jest owo „zamówienie społeczne". Sprowadza je on do dziedziny rzemiosła zapominając, że o ile od szewca wymaga się jedynie solidnego wykonania pracy, od artysty żąda się nie aby zamówienie społeczne wykonał, ale by jego myśli, uczucia i zainteresowania same z siebie rozwijały się w tym samym kierunku w którym rozwijają się potrzeby kulturalne szerokich mas narodu w których żyje.

Jest on doskonałym przykładem zakorzenionych w pewnych sferach naszej literatury przesądach pochodzących z tak dawnych epok, jak te, które kazały artyście być sługą posiadającego dobra doczesne mecenasa.

I ważnym jest, że bijąc w „zamówienie społeczne" stał się p. Sojecki jeszcze jednym przykładem, że człowiek piszący zawsze czyjeś zamówienia wykonuje. Gorzej, lepiej z talentem lub bez, z powodzeniem lub bez powodzenia.

Tym razem widzimy wykonanie obstalunku dość licznej jeszcze u nas grupy snobów intelektualnych, którzy boją się, aby nie stracić monopolu w dziedzinie sztuki. Bo przecież ów wierszyk powstał świadomie lub nieświadomie na intencję owych kawiarnianych intelektualistów, którzy kpią sobie z wysiłków czynionych w kierunku pchnięcia naszej kultury na tory odpowiadające rozwojowi dzisiejszej rzeczywistości.

P. Sojecki sam chyba zrozumie, że nie wykpił tu pisarzy rzetelnie pracujących nad realizacją haseł płynących ze „społecznego zamówienia". Siebie zupełnie szczerze ma na myśli, gdy kończy trafnie

„Jedno mam tylko zmartwienie
Co swym mnie dręczy koszmarem
Czy naród wiersze te kupi
Czy będę leżał z towarem".

Mam wrażenie, że odpowiedź jest z góry przesądzona. Naród towaru nie kupi. Wyczuje rzemieślnika traktującego pracę dla niego jak tandetne wykonywanie „modnego obstalunku".

Dlatego może tyle jest niechęci u niektórych literatów do samej idei zamówienia społecznego, że zdają sobie oni sprawę iż obecnie nie wystarcza „tańczyć jak zagrają"...

Trzeba myśleć i czuć społecznie. Inaczej zachodzi na prawdę obawa, że „towar będzie leżał" w...

Ale po co takie publiczne samobiczowanie?

hazet.

A. TWARDOWSKI

WASYLI TIORKIN

HARMONIA

Śnieżnym szlakiem przyfrontowym,
Obciągnięty na tip-top,
Żołnierz kroczył w płaszczu nowym
W ślad za pułkiem swym liniowym,
Za kompanią swoją w trop.

Maszerował lekko, żwawo,
A przyczyną temu fakt,
Że przy marszu machał prawą
Jak i lewą ręką w takt.
Dość wyleżał się. A przy tym
Skrzypiał w lesie tęgi mróz
Coraz ostrzej ciało chwytał
Pędził, pod ramiona niósł.

Nagle — klakson na zakręcie
Szofer rozwarł drzwi na ścierz:
— Właź piechota! —
Zwalnia w pędzie
— Śniegiem twarz byś natarł, wiesz!
Dokąd
— Na front, do oddziału
Rękiem leczył.
— Zrozumiałe!
Nie bohater
— Nie, na razie.
— Daj zapalić w takim razie.

Palą, jadą. Trakt — mogiła
Niby tunel pośród zasp.
Jeśli auto w śnieg skręciło
Niema rady — zdejmuj płaszcz.
Jest łopata — to pół biedy
Nie — na kwintę spuścisz nos.
Dobrze, kiedy są koledzy
A jak nie — to marny los...

Wali auto trzytonowe
W tem kolumna z przodu. Stop!
Piechur, jeździec — przejdą zdrowo
A w maszynie — w łeb się skrob...

Nie ma rady. Stój i czekaj.
Porozmiawiać wolno ci,
Tylko... klei się powieka...
Zamilkł szofer. Szofer śpi.
Ileż nocy nieprzespanych,
Ile kilometrów dróg
Wśród zadymki nieprzejrzanej
Miał za sobą — wie to Bóg...

Hen, od lasu ściany głuchej
Jak daleko wzrok przenika
Stoi wąż dział, czołgów, kuchen,
Ciężarówek i ciągników.

W szczerym polu wicher dmie,
Od żelaza mrozem tchnie.
Mróz przypieka bez litości
Pod płaszcz wlazł, aż do kości.
— Ot i źle! Niech Pan Bóg broni!
Nie ma z sobą nikt harmonii
A tu mróz przejmuje fest,
Nie przysiądziesz, nie ustoisz... —
Rękawice zdjął, trze dłonie
W tem ktoś rzekł:
— Harmonia jest! —

Udeptując śnieg puszysty
Niby w tańcu — prawa — lewa —
Obok czołgu dwu czołgistów
Nogi zmarzłe w kość rozgrzewa.

— A harmonię kto ma, chłopcy? —
— Ona, bracie, niby tu... —
Zerknął strzelec ku kierowcy
Jakby skruchę jakąś czuł.
— No to zagrać nie zaszkodzi!
— Nie zaszkodziłoby, cóż...
— Czyj instrument, o cóż chodzi?
— Czyj był — tego niema już.
I kierowca teraz na to
Zamiast towarzysza rzekł:

— To dowódca nasz — amator,
Pochowaliśmy go. Legł:
— Tak... —
Z uśmiechem skłopotanym
Popatrzył się piechur wkrąg
Jakby w niezakrzepłą ranę
Przez pomyłkę kogoś tknął.
I tłumaczy im z ostrożna
By położyć sprawie kres
— Ja myślałem — zagrać można,
Nie wiedziałem jak to jest...
Strzelec na to:
— W tej wieżyczce
Siedział właśnie on w potyczce...
Było nas przyjaciół trzech...
— Jak nie można, no to niech!
Ja to sam rozumię przecie,
Za mną, bracie, wojny dwie...
Ja i ranny byłem, wiecie,
I kontuzjowali mnie
I, pomyślcie tylko, znowu
Może jutro — w ogień leść.
— Wiesz, —kierowca wtrącił słowo—
No to zagraj, pal cię sześć!

Ledwie wziął harmonię do rąk —
Harmonistę z ruchów znać,
Po klawiszach dłonią skorą
Rzucił wprzód, nim zaczął grać.
Coś dobiera, sprawdza, bada,
Czujnym uchem łowi ton
Zarzuciwszy czapkę na bok,
Ku harmonii chyląc skroń.

I ot, dzięki tej niebodze
Co sierotą pozostała
Na frontowej śnieżnej drodze
Jakby ciepłem skądś powiało.
I od maszyn w śnieg zarytych
Jak do ognia brać się pcha
Nikt się nawet nie zapyta —
Czyj instrument? Kto to gra?
Tylko tamci dwaj czołgiści
Których szlak bojowy splótł
Patrzą wciąż ku harmoniście
Jakby sobaczyli cud.
Jak ten chłopak nieznajomy
Napotkany pośród dróg
Jakże on z tej harmonii
Wszystkie tajnie dobyć mógł?
W tem ton zmienił harmonista
I, jak gdyby na ich cześć,
O trzech druhach, trzech czołgistach
Zagrał starą, znaną pieśń.

Czyż nie tak to było z nimi
Czy nie o nich pieśni słowa
Pochyliły się ku ziemi
Dwie w skórzanych hełmach głowy.
A muzykant dalej gra
Jakby ich za sobą wodził
— Ech, wy, chłopcy — kto was zna
Jacyżeście jeszcze młodzi!
Powiedziałbym coś innego —
Lecz nie powiem lepiej wam,
Zagrałbym coś ładniejszego —
Lecz nie umiem ładniej sam!

Ciśnie się do grajka chmara —
W tłoku się ogrzejesz prędzej
Coraz ciaśniej.
— Stójcie, wiara,
Dajcie choć pochuchać w ręce!
— Poodmrażał chłopak palce
Prędko pomoc trzeba nieść!
— Wiesz co, ciśnij ty te walce
Zagraj tamto, co to wiesz...

I znów — rękawice z dłoni
Zuchowato spojrzał wkrąg
I jakgdyby tę harmonię
Z drugiej strony wziął do rąk.
I tancerze już parami
Z miejsca się porwali w skok
Para wali z ust kłębami
Coraz ciepłej — większy tłok.
— Kręcić się weselej, damy!
A nie deptać na odciski!

Pędzi szofer nasz zziajany
Rozpychając z drogi wszystkich.
Kto gospodarz — i nie spytał,
Krzyknął wielkim głosem tak,
Że puściła ciżba zbita
— Dajcie, bo mnie trafi szlag!
No i poszedł, poszedł w tan
Zawadiacko, zuchowato,
A wyczyniał sztuki tam —
Że i słów nie starczy na to!
Niby w święto na hulance
W izbie deski butem gnie,
A przyśpiewki, żarty w tańcu
Popod nogi sypią się
— Ech, żal, że nie ma stuku
Spod nóg.
Żeby stuk,
Żeby deski — tożbym tłukł!
Żeby „walenki" odrzucić
Żebym obcas podkuć mógł

Tupnąć tak, — żeby w minucie
Obcas poszedł w drobny puch!

Dźwięk harmonii kędyś zowie,
Jakby lekko w dal ich wiódł.
Nie, doprawdy chłopcy, powiem
Co też z was za dziwny lud!
Dla tych ludzi — wszystko za nic
Z miejsca — w wodę, albo w żar,
Wszystko, aż do świata granic
Znikło — trwa harmonii czar.
Płyną tony jasne, czyste,
Aż do serca dźwięk dobiega.

I tak rzecze dwu czołgistów
Harmoniście
— Wiesz, kolego...
Nam — w remoncie teraz stać,
Twój cel marszu — w innej stronie.
— Rzeczywiście!
— Tę harmonię,
Wiesz co, możesz z sobą brać.
Bierz ją, grywaj przy ochocie,
Tyś od tego majster wszak,
Weseł dusze swej piechocie...
— Cóż wy, chłopcy, jakżeż tak?
— Nic — kierowca rzecze na to —
Bierz i koniec. Ma być tak.
Nasz dowódca był amator
Niech to będzie po nim znak.

I od lasu głuchej ściany
Z poza tych tysięcy kół
Skroś kolumnę nieprzejrzaną
Krzyk „Do maszyn", nagle spruł.
I znów zaspy, doły wzgórki
Śnieg i sosny z obu stron
Jedzie dalej Wasia Tiorkin
To był, oczywiście, on...

przełożył J. ZIELICZ

z notatnika WARSZAWY

Szkoły zawodowe

Przysłowiowym „Kopciuszkiem" w dziedzinie szkół warszawskich były w zeszłym roku szkoły zawodowe Zarządu Miejskiego.

Fakt, że wielu amatorom i kandydatom na ślusarzy, mechaników czy chociażby prozaicznych krawców rzedły miny, gdy kazano im cieśnić się w niedużych salkach, czekać w kolejce przy warsztacie, wiertarce czy maszynie do szycia. I to w okresie, kiedy najbardziej tych fachowców potrzebowaliśmy, kiedy na młode, pełne zapału ręce czekała praca. Czekała zburzona, dźwigająca się na nogi, mocniejsza z każdym dniem Warszawa.

Wszystkiemu był winien brak wyposażenia technicznego. Zarząd Miejski zwrócił za mało uwagi w swym budżecie na pozycję „Kopciuszka". A może po prostu nie było nawet pieniędzy.

„Kopciuszek" jednak żył, powoli się rozwijał, krzepnął. Nawet się uśmiechał na wspomnienie roku ubiegłego. Nie dał się.

I obecnie proszę. Wyposażony jest technicznie w 65 proc. co daje o 40 proc. więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Kolejka do obrabiarek jest już rzadkim zjawiskiem. Swą żywotnością zwrócił baczniejszą uwagę Zarządu Miejskiego, który w tym roku przeznaczył na wyposażenie szkół zawodowych 12 milionów 600 tysięcy złotych, o całych 15 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Z błogą nadzieją w lepsze życzyć należy młodym chłopcom i dziewczętom, aby jak najliczniej wstępowali do szkół zawodowych. Opłaci się — wierzcie nam szczerze. (ar).

Prognoza pogody

Na ogół pochmurno, w dzielnicach północnych śniegi, w południowych deszcze. Od zachodu kraju przejaśnienia. Temperatura nocą i dniem na północny kraju poniżej i około zera, w południowych powyżej do plus 6 stopni, w ciągu dnia obniżenie się temperatury od północo-zachodu. Wiatry umiarkowane lub dość silne, w ciągu dnia słabnące przeważnie z kierunków południowych i północno - zachodnich, zmieniające się stopniowo na zachodnie i południowo - zachodnie, na północy kraju z kierunków północnych, potem północno - zachodnich.

Gmach Ministerstwa Komunikacji wyrasta już z ziemi

Wysoki, drewniany płot przy ulicy Chałubińskiego zazdrośnie strzeże przed oczyma przechodniów zbrojeń i fundamentów gmachu Ministerstwa Komunikacji.

Za płotem chrzęst sztab żelaznych, odgłos wbijanych pali. Dzięki tak lekkiej i ciepłej zimie, jaką mamy w tym roku, roboty prowadzi się bez przerwy. Ostrożnie, bo to nigdy nie wiadomo z tą zimą. Kierownictwo robót informuje się stale w PIM-ie o stanie pogody na najbliższe dwa dni, ale woli już zbytnio na tych informacjach nie polegać.

Gmach będzie się składał z trzech zasadniczych części: z głównego budynku ß o 15 kondygnacjach nad ziemią, niższego budynku C, przylegającego rogiem do poprzedniego oraz z okrągłej rotundy, spełniającej rolę ogromnego westibulu.

PAROWE KAFARY

W głębokim wykopie budynku ß stoją dwa kafary. Rura łączy je z parowym kotłem, z którego z sykiem wymyka się para. Para zostaje wtłaczana pod wysokim ciśnieniem do kafaru (ciężkie młoty), kafar podnosi się do góry, stojący obok robotnik pociąga za sznur i młot spada ciężko na żelazny pal. Raz za razem, systematycznie, uparcie. Nie robi się tego szybko, młot musi spaść na pal przeszło tysiąc razy. To jednek nie jest jeszcze wszystko. Często pale są jeszcze dobijane później, gdy grunt „odpocznie". Jest tak twardy i nieustępliwy, że nie można pala wbić od razu na potrzebną głębokość.

Z ziemi sterczą końce wbitych już 330 pali Rajmonda. Pozostały do zabetonowania ławy. Śpieszyć się zresztą nie ma po co, gdyż stalową konstrukcję szkieletową dostarczy „Mostostal" dopiero na jesieni i wtedy ruszy się pełną parą naprzód.

DWUPIĘTROWE PIWNICE

Piwnice o dwóch kondygnacjach pod niższym budynkiem są już wykończone i zabetonowane. Zastosowanie szkieletu żelazo - betonowego nie przedstawia zbytnich trudności, jest więc nadzieja, że w końcu roku ta część gmachu zostanie całkowicie wykończona.

Nieruchomo stoją obok wykopu dwie ciężkie betoniarki. Odpoczywają. Przed kilku dniami pracowały bez przerwy 16 godzin przy betonowaniu pierwszej ławy budynku ß. Do mieszania betonu używano gorącej wody, doprowadzonej do betoniarek specjalnie w tym celu wkopanymi w ziemię rurami. Nie można było narażać betonu na zbyt szybkie stygnięcie, tym bardziej, że poszło tego 100 m sześc. Tylko na jedną ławę.

Cały gmach **zostanie oddany** do użytku najwcześniej z końcem 1949 r. Ciężko przedstawia się sprawa z armaturą ogrzewalną i kaloryferami, które trzeba sprowadzać z Anglii i Szwecji. Poza tym jedyny bodajże monopolista w dostarczaniu konstrukcji stalowych, jakim jest „Mostostal", ma tyle zobowiązań, że będzie mógł dostarczyć konstrukcję dopiero na jesieni br.

(ar)

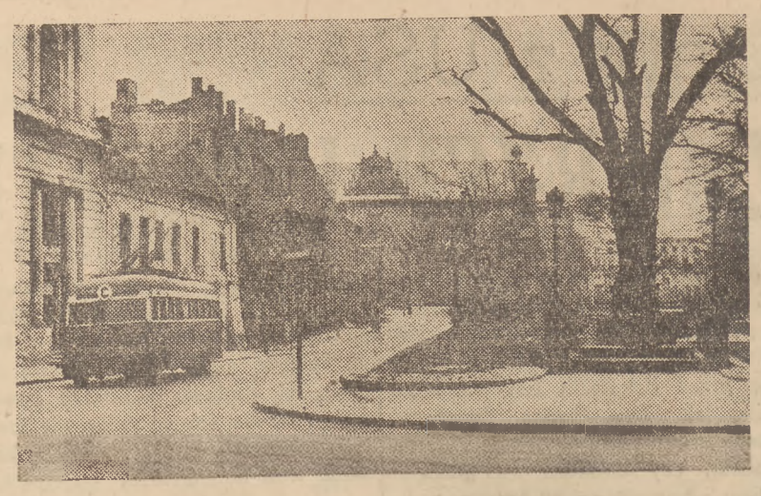

Nowootwarta linia trolleybusowa „C" (Prez. Rady Min. — Dworzec Gdański).

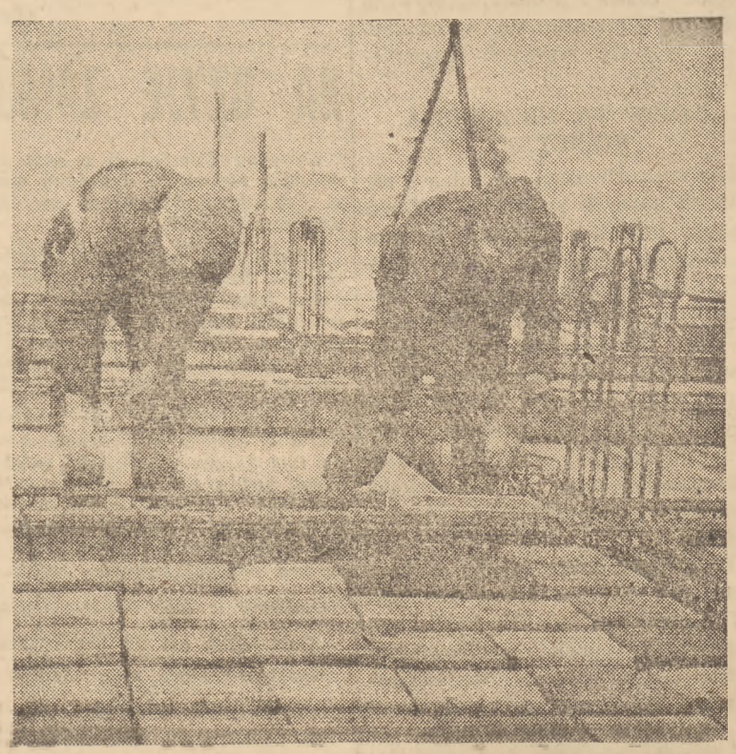

Wczasy zimowe zdobywają zwolenników

Domy wypoczynkowe przepełnione

Rok 1947 upłynął pod znakiem wytężonej pracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Słusznie więc wystąpiła dyrekcja Funduszu Wczasów KCZZ dając możność wypoczynku szerokim masom naszych robotników i pracowników umysłowych. A wypoczęło ich w przeszłym roku dużo, bo około 250 tysięcy — to znaczy 20 tysięcy więcej niż to przewidziano w planie.

DOMY WYPOCZYNKOWE PRZEPEŁNIONE

Domy Wypoczynkowe w Zakopanem, w Szklarskiej Porębie, w Karpaczu i w innych miejscowościach nie mogą pomieścić w swych murach wszystkich wczasowiczów. I ciągle napływają zgłoszenia do dyrekcji Funduszu Wczasów KCZZ. Na wyjazd do Karpacza zgłosiło się już teraz 3.000 ludzi. Prawdopodobnie ze względu na mające się tam odbyć igrzyska narciarskie. **W stosunku do wczasów zimowych ubiegłego roku nastąpiła teraz znaczna poprawa. Zrozumiano, że w zimie można równie dobrze wypocząć jak w lecie.** Prawie we wszystkich domach wypoczynkowych miejsca zamówione są do 15 lutego.

KURSY NARCIARSKIE

Wczasowicze korzystają w całej pełni z przyjemności zimowych. Przychodzi im tu z pomocą Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, który w okresie od 15 do 23 stycznia urządza w Zakopanem kurs instruktorski jazdy na nartach i zarezerwował dla KCZZ 40 miejsc.

Nie pozostało w tyle i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które od 1 lutego prowadzić będzie kursy jazdy na nartach dla wszystkich. I dla początkujących i dla zaawansowanych.

Miłą niespodzianką dla Zakopanego był przyjazd Węgrów — włókniarzy, którzy byli gośćmi włókniarzy polskich. Węgrzy wyjechali od nas zadowoleni, z miłymi wspomnieniami. W ramach międzynarodowej wymiany robotników przyjadą jeszcze do Polski Czesi, Bułgarzy. Jugosłowianie i Rumuni.

I MŁODZIEŻ WYPOCZYWA

Dyrekcja Funduszu Wczasów KCZZ idzie na rękę naszej zrzeszonej w Związkach młodzieży; ZWM i OM TUR mają także własne domy wypoczynkowe np. na Dolnym Śląsku lub w Zakopanem. ZWM-owcy i OMTUR-owcy należący do Związków Zawodowych mogą więc w stu procentach wykorzystać swoje urlopy. I tak w czasie świąt Bożego Narodzenia przyjechali do Spały na dwutygodniowy okres ZWM-owcy z województwa olsztyńskiego.

DLACZEGO?

Smutno i to bardzo smutno przedstawia się sprawa wczasów i kuracji dla mieszkańców wsi. Podobno przeznaczono na ten cel 15 milionów złotych. Co najmniej tysiąc chłopów mogło się kurować w naszych uzdrowiskach. Niestety. Pieniądze do końca roku 1947 leżały bezużytecznie.

Akcja wczasów w roku 1948 obejmie prawie że dwukrotnie szersze masy naszych robotników. Plan na rok bieżący przewiduje 400 tysięcy miejsc. I jeżeli w ubiegłym roku większa część wczasowiczów zaliczała się do pracowników umysłowych, to w tym roku Dyrekcja Funduszu Wczasów KCZZ idzie po tej linii, by umożliwić wyjazd do uzdrowisk naszym robotnikom, włókniarzom, górnikom i metalowcom.

A na ostatnim posiedzeniu Rady Wczasów poruszono sprawę wykorzystania terenów pięknego Mazursko - Warmińskiego Pojezierza. Możliwe, że jeszcze w tym roku nasi robotnicy, poznają ten uroczy zakątek Polski.

(m)

Chociaż luty za pasem

Zarząd Dróg Wodnych pracuje

Na przekór wszystkim prawom przyrody, Wisła w styczniu ani myśli zamarznąć i dzięki temu sezon prac melioracyjnych i regulacyjnych na rzece nie zakończył się zupełnie.

Ciężar pracy przeniósł się co prawda z terenu rzeki do warsztatów, ale Zarząd Dród Wodnych korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych dowozi jeszcze dwoma holownikami faszynę, piasek i kamienie na miejsca zagrożone powodzią.

Odcinek, na którym Zarząd Dróg Wodnych prowadzi roboty melioracyjne i regulacyjne, zaczyna się na 431 km, a kończy na 550 Wisły, tj. przy moście w Modlinie. Zadaniem Zarządu jest utrzymanie Wisły w stanie żeglugowym, zabezpieczenie wałów nadbrzeżnych i trwała regulacja rzeki za pomocą budowania poprzecznych i podłużnych tam.

Tabor regulacyjny liczy w tej chwili 2 czynne pogłębiarki, 5 holowników i szereg łodzi motorowych.

Koszt doprowadzenia Wisły do stanu doskonałej spławności jest ogromny.

W ostatnich dwu latach wyregulowano 8.5 km brzegów pod Rajszewem (na północ od Warszawy) za sumę 200 milionów złotych — a cały odcinek przewidziany do robót wynosi 120 km długości!

Na przyszły rok projektuje się zwiększenie taboru o jeszcze dwa holowniki, konstruowane we własnych warsztatach, szereg barek i łodzi. Praca pójdzie większym tempem i Dyrekcja Zarządu Dróg Wodnych planuje wykonanie całości robót tj. uregulowanie całego odcinka rzeki — owych 120 km.

Projektuje się też przekopanie kanału między Bugiem i Wisłą od miejscowości Żerań — do Zegrza. Kanał przyczyni się do zasilenia wodą Wisły i skróci trasę Bug — Gdańsk o około 40 km. W Żeraniu powstanie elektrownia i duży port handlowy.

Zaznaczyć należy, że roboty te są przewidziane częściowo w trzyletnim planie odbudowy.

Zarząd Dróg Wodnych zatrudnia w obecnym, martwym sezonie przeszło 800 robotników w swoich warsztatach — z wiosną liczba ta podwaja się i potraja. Sezon robót regulacyjnych zacznie się z chwilą uruchomienia żeglugi.

(j)

100 milionów złotych

na szkolnictwo i opiekę społeczną Warszawy

Na plenarnym posiedzeniu SRN w dniu 9 bm. powzięta została uchwała o zaciągnięciu dodatkowej pożyczki 100 milionów zł na cele specjalne.

Pożyczka ta przeznaczona jest na:

1) wyposażenie szkolnictwa zawodowego w maszyny, narzędzia, gabinety fizyczne i chemiczne — 20.000.000 złotych,

2) remonty szkół — 10.000.000 zł,

3) żywienie dzieci w przedszkolach — 10.000.000 zł.

4) żywienie podopiecznych oraz wyprawki dla dzieci w zakładach pod opiecznych — 30.000.000 zł,

5) uzupełnienie zieleni na ulicach, placach i w parkach — 30.000.000 zł.

Pożyczkę tę miasto zaciągnie z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Przedłużenie linii trolleybusowej „C"

Z dniem 15.1 br. linia trolleybusowa „C" dotychczas kursująca na trasie Dworzec Gdański — Trębacka zostaje przedłużona do placu Unii Lubelskiej. Trasa przebiegać będzie począwszy od ulicy Trębackiej, Krakowskim Przedmieściem, ulicą Traugutta do Mazowieckiej i dalej wzdłuż linii trolleybusowej „A" do placu Unii Lubelskiej. Linia „C" obsługiwana ma być przez 6 wozów.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PRODUKCYJNYCH I TERENOWYCH DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE — PÓŁNOC

W poniedziałek dnia 12 stycznia o godz. 17 w lokalu KD (Senatorska 42) odbędzie się zebranie sekretarzy kół produkcyjnych i terenowych.

Obecność obowiązkowa.

Kronika Stolicy

LEKARZE NA POMOC ZIMOWĄ

W trosce o los szerokich mas ludności najbardziej dotkniętej skutkami wojny i klęsk żywiołowych Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21.7.1947 r. uchwaliła przewadzenie trzeciej z kolei Akcji Pomocy Zimowej, techniczne jej wykonanie polecając Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej.

Naczelna Izba Lekarsko - Dentystyczna wzywa członków Okręgowych Izb Lekarsko - Dentystycznych do poparcia w w akcji, ustalając wysokość dobrowolnych świadczeń od zł 500 do zł 1.000.

KONCERT BEZPŁATNY W „ROMIE"

Dziś, w niedzielę 11 bm., o godz. 12 Filharmonia Warszawska daje bezpłatny koncert dla żołnierzy Garnizonu Warszawskiego.

Program koncertu obejmuje kolendy w wykonaniu chóru i orkiestry Filharmonii pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego.

Biletów na ten koncert kasa nie sprzedaje. Passe - partout są nieważne. W piątek 16 bm. odbędzie się o godz. 19 koncert symfoniczny pod dyrekcją Ludwika Rajtera z udziałem znakomitej polskiej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari.

„PRACOWITY ROK" WARSZAWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ

Straż Ogniowa m. st. Warszawy „pracowicie", że się tak można wyrazić, przeżyła rok 1947. Miała 347 wyjazdów ogółem, to znaczy przecięnie był codzień jeden alarm pożaru, katasrtofy, wypadku itp. Pierwsze miejsce zajmują w tym pożary, których było 318, na szczęście 258 małych i tylko 25 dużych. Największa ilość pożarów powstała z nieostrożności, kilka od wybuchów nieuszkodliwionych jeszcze po cisków. Zdarzały się nawet, nieliczne co prawda. wypadki podpalenia.

W tym roku należałoby życzyć Warszawskiej Stroży Ogniowej mniej „pracy", niż miała jej w roku ubiegłym.

ŚW. MIKOŁAJ W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM LIGI KOBIET

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet urządził dnia 6.1.1948 r. w lokalu Zarządu Głównego Ligi Kobiet (Warszawa, ul. Puławska 24) uroczystego św. Mikołaja dla dzieci swych pracowników. Około 50 dzieci zostało obdarzonych słodyczami i książeczkami. Wesoła zabawa dzieci ze św. Mikołajem, gry, tańce, deklamacje i śpiewy uzupełniły program uroczystości, na której dzieci pracowników miały możność bliższego poznania się.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś o godz. 14 „Pan inspektor przyszedł", o godz. 18 „Cyd".

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 19 „Sprzedana narzeczona" Smetany.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o g. 15 i 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o g. 15 i 19 amerykańska komedia „Roxy" ze Stefanią Jarkowską. Ostatnie dni.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 15 i 19 „Świerszcz za kominem" Dickens'a.

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie gra się z miłością" Musset'a.

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

Teatr DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o godz. 15 „Zabusia" Zapolskiej z Hanną Bielską i Pawłem Owerłłą.

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): Nowa rewia humoru, satyry i tańca pt.: „Jak się tworzy rząd?" Początek przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Kina

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) **„Myszy Ludzie".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): **„Symfonia pastoralna".**
Pocz. seansów o godz 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) **„Jasne Łany".**
Pocz seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): **„Pepita Jimenez".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino AKTUALNOSCI (Marszałkowska 112): program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): **„I imię życia".**
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina 4) — **„Noc grudniowa".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19.

7 dni Warszawy

Karnawałowe myśli. Normalny zimowy objaw. Jak zwykle, jak co roku, wimy się — no cóż — taki jest zwyczaj od dawna. Szczególnie Warszawa obchodzi uroczyście okres karnawału.

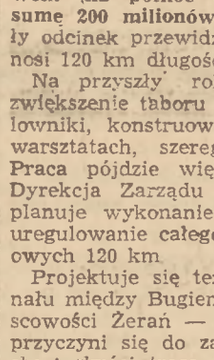

Mieszkańcy stolicy potrafią się cieszyć. Nie jest to złym objawem — bynajmniej. Pogoda warszawiaków, ich żywiołowy pęd do pracy niepospolity hart ducha na szary codzienny dzień, temperament — oto rysy charakteru, które należy podkreślić i uwypuklić. Każdy postronny nawet obserwator, który „czuje" Warszawę, dostrzega wśród mieszkańców tego wielkiego i zniszczonego miasta wiarę w lepszą przyszłość.

No cóż, powiedzmy sobie prawdę. Jest jeszcze ciężko, gnieździmy się w małych pokoikach, nie mamy mieszkań, narażeni jesteśmy na wszystkie niewygody. Brodzimy często w błocie i wśród ciemności. Potykamy się szczególnie na krańcach miasta o zwaliska cegieł. Mamy niewygody komunikacji, słowem ponosimy tragiczne konsekwencje zniszczeń wojennych. A jednak trzymamy się kurczowo stolicy. Jedynym marzeniem tych, którzy żyć muszą z dala od niej jest powrót... chętnie porzucają oni nawet wspaniałe mieszkania gdzieś w niezniszczonych miastach — „klecą" byle jaką lepiankę, aby tylko mieszkać na Woli, Mokotowie, Żoliborzu, Czerniakowie, Ochocie, a w najgorszym nawet razie we Włochach. Zawsze to jakoś bliżej swoich stron, raźniej, weselej, przyjemniej.

No bo proszę, gdzie spotkać można tak charakterystyczne obrazki jak w stolicy. Np. sport. Uprawia się go wszędzie. Szczególnie w piłkę nożną grają wszyscy, dorośli, młodzi, parolet nie pętaki. Warszawa tworzy „prywatne" kluby, które reprezentują każdą prawie ulicę. Gra idzie na całego.

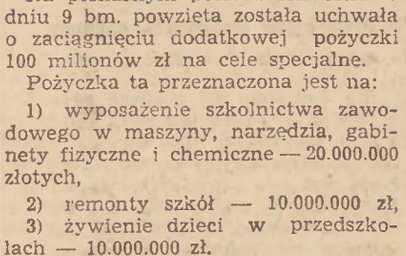

A że boisk jest ciągle mało warszawiacy trenują w ogrodach i parkach. Oto np. w ogrodzie Saskim kilka zapalonych drużyn rozgrywa codziennie mecze mimo niesprzyjającej styczniowej pogody.

Wydział Terenów Wydzielonych przegania amatorów sportu, ale oni zawsze znajdą jakąś dziurę, zawsze upatrzą odpowiedni moment by rozegrać choć pierwszą część meczu. Sympatyczni są amatorzy zimowej piłki nożnej — co tu dużo gadać — tylko, że czasem w zapale zapominają o cennym drzewostanie... Apelujemy więc do nich, aby porzucili ogrody i parki.

Młodzież warszawska wyróżnia się fantazją, każdy chce stworzyć coś nowego, własnego. Współzawodnictwo międzyszkolne przybiera czasem śmieszne formy. Oto jedynie w Warszawie widzi się najrozmaitsze cudaczne czapki szkolne. Każde gimnazjum, liceum, szkoła powszechna czy zawodowa uważa za szczyt honoru wymyślenie odmiennego nakrycia głowy. „Czapkomania" święci triumfy, których nie można jednak pochwalić. Przecież byłoby znacznie lepiej i wygodniej, gdyby stworzono jednolity typ czapek dla wszystkich szkół średnich oraz powszechnych.

Warszawa jest także przekorna, wiedzą o tym najlepiej panie — jako istoty obdarzone silną indywidualnością. Na jesieni ostatni krzyk mody lansował długie sukienki. Warszawianki nie zgodziły się jednak z tym projektem i noszą dalej uparcie suknie krótkie. Upór warszawianek zwyciężył. Oto na rewii mód, jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu w „Romie" widzieliśmy sukienki zakrywające zaledwie kolana. Słowem wszystko na przekór.

Duch przekory daje się także we znaki i szoferom. Przed paroma dniami wprowadzono na ulicy Zgoda ruch jednokierunkowy. Tak chciał Wydział Ruchu i Motoryzacji. Ale kierowcom nie w smak. Bo jakże — objeżdżać przez Chmielną, Marszałkowską, Moniuszki. Kawał drogi, a benzyna podrożała. Uparcie więc jeździli dalej przez Zgodę. Dopiero milicja musiała interweniować. Szoferzy bronili się jeszcze —

mandaty odniosły wprawdzie pożądany skutek lecz po dwóch dniach... bo przez dwa dni każdy szofer wjeżdżający w ulicę Zgoda trzymał w pogotowiu banknot 100-złotowy. Wtajemniczeni twierdzą, że lepiej dać 100 zł niż spalić na skutek długich objazdów trzy litry benzyny.

Ale, ale... pisząc tak o szoferach zapomnieliśmy o ostatniej „pieprzowej" sensacji stolicy. Oto kupcy wpadli na nowy pomysł i wynaleźli gdzieś tani pieprz ku radości klientów. Pieprzem tym zainteresowali się kontrolerzy i okazało się, że tani pieprz to barwione trociny. Niech żyje pomysłowość. I jeszcze rzecz charakterystyczna — wszyscy używali tego pieprzu — chwalili go nawet, że mocny... Skoro się już tak stało proponujemy zastąpienie drogiego zagranicznego pieprzu tanimi krajowymi trocinami.

W. BABSKI

Radio

NIEDZIELA, 11 stycznia 1948 r.

Warszawa I

7.00 Syg. 7.05 Muz. 8.00 Dz. 8.30 Muzyka. 8.50 Pog. Zw. Rodzin Rad. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muzyka. 12.09 Por. symf. 13.00 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Niespodzianki geograficzne". 14.40 „Rzeka czaruje". 15.25 „Z zagadnień wiejskich". 15.45 „Artur Grottger". 15.55 Konc. 16.35 „U wujcia Kluczyka". 16.55 „Kobiety w Skandynawii". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 „Roztropny Lama". 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki". 20.00 Dz. 20.50 Wiad. sport. 21.00 „Francja przemawia do Polski". 21.30 „Dla każdego coś miłego". 22.00 Muz. taneczna. 22.50 Wiad. sport. 23.00 Wiad. 23.20 Muzyka tan. 24.00 Hymn.

Warszawa II

9.05 „Dwie symfonie Haydna". 10.00 „Tańce w Karczmie". 10.15 Muz. lekka. 11.00 Najciekawsze aud. 11.10 Kolędy. 11.30 „Pan Tadeusz". 11.45 Muz. 12.03 „Cudaczek wyśmiewaczek". 12.20 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 Muz. kamer. 14.10 Gawęda literacka 14.25 „Muz. dla wszystkich". 15.25 Konc. 16.00 Autorki". 16.20 Muz. lekka.

Jesteśmy dumni z przebytej drogi

stwierdzają przodownicy robotniczej Łodzi

W myśl rozporządzenia C.Z.P.W. o wyróżnieniu najlepszych przodowników, Sądy Współzawodnictwa przyznały im nagrody, które są wręczane na specjalnie w tym celu zorganizowanych uroczystościach.

Przebieg tych uroczystości, a zwłaszcza przemówienia niektórych przodowników są bardzo znamienne.

Wszyscy mówcy podkreślają z naciskiem, że ruch współzawodnictwa przyczynia się do odbudowy kraju własnymi siłami, bez „pomocy" opiekunów niemieckich.

Rozmowy z przodownikami potwierdzają powyższe wypowiedzi. Każdy z nich z dumą mówi o swoich zakładach pracy. Mówią tak zarówno peperowcy, pepesowcy jak i bezpartyjni.

Oto plon rozmów przeprowadzonych w kilku zakładach.

Państwowa Fabryka Przemysłu Obrabiarkowego im. Strzelczyka wykonała roczny plan z nadwyżką i otrzymała kilkakrotnie odznaczenia za dobrą pracę.

„Proszę napisać — mówi tow. **Józef Jackiewicz** bezpartyjny tokarz — że jestem bardzo zadowolony, iż nasza praca jest doceniana przez nasz Rząd. Ja pracuję już 25 lat w przemyśle, wykonuję do 200 procent planu. Z Nowym Rokiem podwyższę swoją normę pod względem ilości i jakości".

Tow. **Antoni Fałdowicz** czł. PPS szlifierz, pracuje już 20 lat w fabryce. Nie tylko wykonuje do 200 procent normy, ale dzięki znajomości fachu i sprawności wykonuje swą pracę z niezwykłą precyzją i dokładnością.

„Pierwszy stanąłem do pracy w fabryce do odgruzowania. Przyjemnie jest spojrzeć wstecz i stwierdzić jaki porządny kawałek drogi przelecieliśmy" — stwierdza z dumą tow. Fałdowicz.

Tow. **Zygmunt Lalek**, czł. PPS heblarz, pracuje 15 lat w fabryce i także wykonuje 200 procent normy.

Tow. **Alfons Lejman**, ręczny formiarz, pracownik odlewni pracuje 20 lat w fabryce i wykonuje 177 procent.

Tow. **Władysław Karbowski**, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, majster warsztatów mechanicznych, bezpartyjny, pracuje w fabryce od 1905 roku. Obecnie liczy 68 lat.

„Mam za sobą już 54 lata pracy, ale czuję się bardzo dobrze, szczególnie przy pracy. Mam za sobą różnego rodzaju doświadczenia, ale nigdy jeszcze tak przyjemnie nie pracowało się jak ostatnio. Nie pracuję z fabrykantami, ale z równymi, moja praca jest ceniona i szanowana. Wspólnie ponosimy trudy, ale i radość jest wspólna. Niepartyjny jestem, ale przecież mam tę świadomość, że pracuję dla ogółu. Zarobki się trochę poprawiły — nastroje pracujących także. Wszyscy dążą do zwiększenia wydajności pracy. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że ludzie udzielają się ostatnio pracy w stu procentach. Znajdują się i tacy którzy się zaniedbują, za to inni wykonują swą pracę wysoko ponad normę i tak front pracy jest wyrównany. Bardzo wiele pomaga jedność partyjna — nie znać już kłótni. Powoli normalizują się stosunki między ludźmi. Mam nadzieję, że w przyszłym roku, czyli w drugim roku realizacji trzyletniego planu będzie jeszcze lepiej".

Tyle powiedział nam stary majster, który przeżył pół wieku w fabryce i dopiero w Polsce Ludowej, w ojczyźnie pracujących, otrzymał za dobrą pracę Brązowy Krzyż Zasługi.

*

W PZPW 36 I nagrodę (3.000 zł oraz legitymację wraz z odznaką przodownika) otrzymali tow. tow. **Zygmunt Stokfisz, Henryk Błaszczyk, Stanisław Polakowski, Janina Wicińska, Franciszek Zientarski, Stanisław Banaszkiewicz, Stanisława Pręcikowska.**

II nagrodę (2.000 zł, legitymację i odznakę) otrzymali tow. tow. **Michał Chabera, Karol Candrowicz, Józef Bednarek, Helena Wiśniakowska, Józef Boczkowski, Maria Sadulska, Wiktoria Retlich.**

III nagrodę (dyplom uznania) otrzymali tow. tow. **Leokadia Dębic, Eugeniusz Kłys, Antoni Stolarczyk, Maria Dalewska, Jerzy Kraśniewicz, Lucyna Chomińska, Józef Skrzypek.**

Wszyscy oni przeciętnie wykonywali od 140 do 180 proc. normy. Ale i to nie zadawala jeszcze przodowników pracy.

Świadczą o tym noworoczne życzenia, jakie robotnicy składali dyr. nacz. tow. **Kuli.** „Życząc Jemu i sobie by w przyszłym roku jeszcze lepiej wykonano plan produkcyjny".

Takie życzenia złożył dyr. naczelnemu tow. **Boczkowski Józef,** tkacz na dwóch krosnach, który stale wykonuje 143 procent normy.

„Damy sobie radę, plan fabryczny wykonamy w przyszłym roku jeszcze lepiej. Bez korzenia się przed władzami dolarów o własnych siłach postaramy się odbudować kraj" — zakończył swe przemówienie tow. Pieprzowski.

Plan trzyletni stał się zrozumiały dla robotników, którzy żegnali stary rok i witali nowy, z myślą o jego realizacji.

*

W P.Z.P.B. Nr 2 (d. I. K. Poznański) robotnicy stawili się masowo. Przepełniona po brzegi sala świetlicy świadczyła o wielkim zainteresowaniu robotników. Odznaczeni zostali majstrowie i robotnicy — tkacze i prządki — którzy pracują na 6 krosnach i 4 stronach. Są to tow. tow.: **Genowefa Cichocka, Walentyna Czapska, Antonina Jędrys, Stanisław Komorski, Kazimierz Mukaj, Jan Lewiński, Aniela Zachariasz, Bronisław Ciuła, Józefa Narczykowska, Stanisław Pacanowski, Stanisław Drużbiński, Marian Nawrocki.**

Przemówienia okolicznościowe były krótkie i treściwe. Powtarzały się myśli przodowników z innych fabryk, że:

„sami odbudujemy fabryki i kraj". „Pracujemy dla siebie i nie potrzebni są nam opiekunowie i przyjaciele Niemców".

Że wypowiedzi są słuszne i realizacja możliwa wskazała tow. **Patorowa** przedstawicielka Zw. Zaw. i dawna pracownica tych Zakładów. Patorowa przypomina, że w 1945 roku w P.Z.P.B. Nr 2 było zatrudnionych 600 robotników, a cała fabryka wyglądała, jak cmentarzysko. Obecnie pracuje 7.000 robotników. **„Pewnym krokiem idzie ku lepszemu bez dolarów, za które chcą byśmy zapłacili niepodległością swej Ojczyzny".**

Przemówienia całkowicie harmonizowały z wypisanym na czerwonym tle hasłem, które wisi w świetlicy i brzmi jak ostrzeżenie dla rodzimych i zagranicznych wrogów: **„Wara Niemcom i ich protektorom od granic na Odrze i Nysie".**

Do świątecznego nastroju przyczyniły się wystąpienia świetlicowego zespołu. Tańce ludowe, piosenki, humoreski wniosły atmosferę beztroski i radości. Każda piosenka czy taniec były dedykowane poszczególnym przodownikom i przekonały ich, że odbywająca się uroczystość jest świętem ich oraz całej załogi.

(B)

Józef Jackiewicz tokarz wyrabia 200% normy

Antoni Fałdowicz szlifierz wyrabia 200% normy

Zygmunt Lalek heblarz wyrabia 200% normy

Władysław Karbowski — majster

Stanisław Polakowski PZPB Nr 2 wyrabia 148,8% normy

Genowefa Cichocka PZPB Nr 2 wyrabia 139,2% normy

Stanisław Komorski PZPB Nr 2 wyrabia 139,7% normy

Kazimierz Mukaj PZPB Nr 2 wyrabia 139,5% normy

Aniela Zachariasz PZPB Nr 2 wyrabia 160,7% normy

Bronisław Ciuła PZPB Nr 2 wyrabia 159% normy

Stanisław Drużbiński PZPB Nr 2 wyrabia 142,3% normy

Walentyna Czapska PZPB Nr 2 wyrabia 134,3% normy

Tow. Wypych fabryka obrabiarek im. „Strzelczyka"

Adam Biskupski f-ka Strzelczyka

„Dla takich ludzi nie ma litości"

Prokurator żąda najwyższego wymiaru kary

w procesie Dolewskiego

Na sesji popołudniowej, dnia 9 bm., po zeznaniach świadków Aleksandra Zasłonki i Józefa Wielińskiego, zeznaje świadek **Onoszko Jadwiga,** przyjaciółka oskarżonego Dolewskiego. Przyznaje ona, że Dolewski finansował jej 50 proc. udziału w Gliwickiej Spółce Papierniczej i 45 proc. w Spółce Toruńskiej. Świadek potwierdza fakt, że w imieniu Dolewskiego wręczyła dyrektorowi Banku Handlowego, Adamczewskiemu zegarek, zaś prokurentowi Banku, Spaczyńskiemu, kupon materiału.

MIKOŁAJCZYK W „SPÓŁCE ZŁODZIEJSKIEJ"

Świadek poseł **Banach Kazimierz** wyjaśnia, że w początku 1946 r. Prezydium PSL upoważniło go do wszczęcia starań o pożyczkę dla Stronnictwa. Myśl zwrócenia się do Banku Handlowego podsunął świadkowi b. redaktor „Gazety Ludowej" **Augustyński,** mówiąc, że jego dobry przyjaciel prezes Banku Handlowego **Wachowiak** może pożyczkę taką PSL przyznać. Świadek udał się wraz z Augustyńskim do Wachowiaka. W rozmowie Wachowiak stwierdził, że nie leży w kompetencji Banku Handlowego udzielanie pożyczek stronnictwom politycznym, natomiast kredyt dla PSL będzie można załatwić przez Dolewskiego.

Po rozmowie z Dolewskim, kierownik działu gospodarczego PSL Szydluk został powiadomiony, że Dolewsk udzieli Wydziałowi Prasy i Propagandy PSL potrzebnego kredytu. **Szydluk po pewnym czasie zakomunikował, że w kilku ratach otrzymał ogółem od Dolewskiego 2 mil. 200 tys. zł.**

Prok.: Dlaczego zwrócono się o kredyt dla PSL do Wachowiaka?

Świadek: Augustyński twierdził, że Wachowiak jest jego dobrym przyjacielem. Myślę zresztą, że sprawa ta została przygotowana, Wachowiak mówił bowiem Augustyńskiemu, że był uprzednio u Mikołajczyka, możliwe, że wówczas została omówiona sprawa kredytu. Jak słyszałem **Wachowiak opowiadał Mikołajczykowi o spółce okrętowej i projektach wyjazdu za granicę.**

GŁOS MA PROKURATOR

Na wstępie piątego dnia procesu, w sprawie wielkiej afery papierniczej Dolewskiego i innych, zabrał głos prokurator ppłk. **Graff,** który powiedział m. in.:

Po ciężkiej wyniszczającej wojnie — mówi oskarżyciel publiczny — naród polski przystąpił z całym wysiłkiem do planowej odbudowy gospodarczej, do zapewnienia dobrobytu najszerszym masom klasy pracującej. Ziemia stała się własnością chłopów, fabryki — własnością robotników. W nowej odrodzonej Polsce, każdy Polak ma możność uzyskania uczciwej pracy i uczciwego rozwoju własnej inicjatywy.

Taka Polska — stwierdza prokurator — nie podobała się oczywiście obszarnikom i spekulantom, żerującym na wyzysku świata pracy. Nie podobała się też spekulantowi Dolewskiemu i b. fabrykantowi Rozmanitowi. Robili oni, co mogli, aby wstrzymać rozwój życia gospodarczego i tym samym wzrost dobrobytu świata pracy.

Nie jest przypadkiem — podkreśla prokurator — że Dolewski był finansowany przez przedstawicieli sfer finansjery Koziela i że b. dyrektor koncernu węglowego prezes Wachowiak wspólnie z Dolewskim finansowali Mikołajczykowskie PSL. Związek z Mikołajczykowskim PSL był logiczną konsekwencją machinacji obu oskarżonych, a **Mikołajczyk ich naturalnym sprzymierzeńcem.**

WSPÓLNA JEST DROGA DOLEWSKIEGO I MIKOŁAJCZYKA

Droga Dolewskiego — ciągnie prokurator — to droga spekulacji i sabotażu, droga przeciwstawiania się odbudowie kraju, droga prób wprowadzenia chaosu w życie gospodarcze.

Cóż więc dziwnego, że Dolewscy spotykają się z Mikołajczykiem, który był na usługach kapitalistów, a ostatnio oddał się pod komendę amerykańskich Dolewskich.

DOLEWSKI KRADŁ TRUD ROBOTNIKA

Czy Dolewski — zapytuje prokurator — zastanawiał się, że **towar ten jest kradziony robotnikom?** Nie. Dolewski zastanawiał się tylko, w jaki sposób jak najszybciej zrobić majątek.

W 1946 roku Dolewski udaje się do fabryki w Fordonie, dyrektorem której był Rozmanit, jego stary znajomy, b. fabrykant i akcjonariusz wielu przedsiębiorstw. Dolewski wiedział, że będzie mógł z Rozmanitem dokonywać machinacji na szkodę państwa polskiego.

Robotnicy odbudowywali wówczas fabryki, pracując w najcięższych warunkach. **I właśnie ten trud robotników fabryki papieru w Fordonie — stwierdza prokurator — kradł wspólnie z Dolewskim oskarżony Rozmanit.**

W jaki sposób Dolewski z 300 tys. zł w ciągu roku powiększył swój majątek do 44 milionów — pyta prokurator.

DLA TAKICH LUDZI NIE MOŻNA MIEĆ LITOŚCI

Przechodząc do prawnej kwalifikacji czynów oskarżonych, prokurator stwierdza, że **dopuścili się oni sabotażu, utrudniając sprawne działanie zakładów i instytucji, których działalność skierowana była dla dobra powszechnego.** Przy ostatecznej ocenie działalności oskarżonych — prokurator **podkreśla kontrast jaki istnieje pomiędzy oskarżonymi, a tymi, którzy nie szczędzą swych sił i pracy nad wykonaniem 3-letniego planu gospodarczego.** W czasie, gdy cały naród polski trwa w walce o suwerenność polityczną i gospodarczą, gdy dzięki wysiłkom klasy robotniczej podnosi się produkcja i bogactwo narodowe kraju, w tym czasie oskarżeni żerowali na wysiłku pracy narodu i dlatego dla takich ludzi litości mieć **nie można.**

Prokurator wnosi:

dla oskarżonych Dolewskiego i Rozmanita o najwyższy wymiar kary — karę śmierci,

dla oskarżonego Koziela o karę długoterminowego więzienia,

dla oskarżonego Romańczuka o karę dożywotniego więzienia,

dla oskarżonego Spingera o surowy wymiar kary więzienia,

dla oskarżonych Kuchowskiego i Biedrzyckiego o karę więzienia.

Polscy przodownicy pracy wzbudzają podziw u rodaków zza Oceanu

Wiadomości o ruchu współzawodnictwa pracy, jaki ostatnio rozwinął się w Polsce dotarły już nawet na drugą półkulę i wzbudziły tam wielkie zainteresowanie i uznanie.

Polska gazeta w Ameryce „JEDNOŚĆ NARODOWA" w jednym z numerów przedrukowała wiadomości o współzawodnictwie pracy w fabrykach włókienniczych Białegostoku, podając w artykule nazwiska wyróżniających się robotnic. M. in. podane było nazwisko ob. **ANASTAZJI NOWAKOWSKIEJ.**

W tych dniach nadszedł z Ameryki do ob. Nowakowskiej list z wyrazami uznania za jej wysiłek przy odbudowie kraju. Rodak z Ameryki **ANTONI DRYL** przesyła przodownicy Nowakowskiej w podarunku złoty zegarek z medalikiem i łańcuszkiem.

Społeczni lustratorzy podatkowi

przysparzają Skarbowi miliony złotych

W pracach naszych Władz Skarbowych, na podstawie specjalnych dekretów rządowych, bierze jak wiadomo aktywny udział — czynnik społeczny.

Wprowadzenie do aparatu skarbowego społecznych lustratorów podatkowych jest pociągnięciem całkiem nowym, nieznanym i niestosowanym dotąd. Dziś po 40-miesięcznej pracy lustratorów możemy już z całą pewnością stwierdzić, że inicjatywa partii robotniczych, które koncepcję lustratorów społecznych wysunęły, okazała się słuszna i celowa. Czynnik społeczny w naszych urzędach skarbowych przynosi dużo korzyści Państwu.

W ostatnich dniach w **Łódzkiej Izbie Skarbowej** odbyła się, pod przewodnictwem prezesa M.R.N. **tow. Andrzejaka,** wielka konferencja lustratorów i członków obywatelskich komisji podatkowych. Ze sprawozdań i referatów wygłoszonych na konferencji wynika, że lustratorzy, jak kolwiek z początku niezmiernie trudna była ich praca — zdołali zyskać oparcie i zaufanie w społeczeństwie i zdobyć uznanie władz skarbowych. Na skutek i dzięki pracy lustratorów społecznych ogół obywateli zrozumiał całą szkodliwość przestępstw skarbowych, zrozumiał potrzebę najostrzejszego ich tępienia i związał się z akcją walki z oszukiwaniem Skarbu Państwa.

W akcji tej, podkreślić trzeba, zaznacza się ścisła współpraca obu partii robotniczych. Ciekawy jest całkiem nowy objaw, którego wystąpienie **jest niewątpliwie związane z powstaniem Społecznych Komisji Podatkowych.**

Oto kupcy masowo sami podwyższają zadeklarowane sumy obrotu i dochodu. Tak samo zgłaszają się dobrowolnie ci, którzy dotąd anonimowo prowadzili większe i mniejsze warsztaty.

Społeczni lustratorzy skarbowi wykryli w Łodzi cały szereg podatkowych nadużyć. W ciągu 2 i pół miesiąca tylko domiary, które wpłynęły do Skarbu na skutek ich pracy, przekraczają **112 milionów złotych.** Przeciętnie jeden lustrator „zdobywa" dla Skarbu 800.000 zł miesięcznie.

Akcja lustratorów społecznych na terenie Łodzi w cyfrach wygląda następująco.

We wrześniu domiary podatkowe wyniosły 69 milionów zł. W październiku 92 miliony, w listopadzie 93 miliony, w grudniu znów 92 miliony. W sumie za 4 ostatnie miesiące ubr. różnica w domiarach wyniosła przeszło 346 milionów złotych.

Liczby te nie dają jeszcze pełnego obrazu wyników pracy czynnika społecznego w naszym aparacie skarbowym. Trzeba bowiem oceniając tę pracę przyjąć jeszcze pod uwagę to, że właściciele przedsiębiorstw w obawie przed kontrolą społeczną coraz częściej zgłaszają prawdziwe dane o swych dochodach. Dodatnie wyniki akcji lustratorów na terenie Łodzi zostały osiągnięte dzięki ich harmonijnej współpracy z Izbami Skarbowymi, które potrafiły w należyty sposób wykorzystać energię, zapał i fachowe wiadomości poszczególnych lustratorów.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 49. Nowak. 11

MASZYNY. Najkorzystniej sprzedać można maszynę do liczenia, pisania — nawet uszkodzoną — bezpłatnie ocenić: Marszałkowska 66, Antoszewski. **NAPRAWA — KONSERWACJA.** 13

SKŁAD APTECZNY. St. Morawski, Marszałkowska 30, poleca art. kosmetyczne i galanter. 26

POKOSTY — smary. Oliwy do maszyn krawieckich, Bagno 6 sklep 26a. 36

WYTWÓRNIA TECZEK szkolnych tornistrów, toreb gospodarczych, Zbrzeźniak Ireneusz, Warszawa, Mokotowska 55. Zamiejscowi po branie pocztowe. 27

MEBLE nowe okazyjne, duży wybór stołowe, sypialnie, gabinety, kredensy, szafy, stoły, krzesła. Zgoda 8 róg Przeskok. 28

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, el. 88-330. 37

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 1 (157):

Józef Kowalczyk — Własnym wysiłkiem.
Zygmunt Milewicz — Wszystko zależy od nas.
Juliusz Gordon — Przed walnym zebraniem Związku Zawodowego Kolejarzy.
Zdzisław Gurka — Tu kształcą się ludzie jutra.
Bronisław Wiernik — Żołnierze Markosa dobrze wiedzą o co walczą.
Ilja Erenburg — Lew na placu.
Andre Simone — Plan Marshalla zerwał londyńską konferencję.
Pierre Herve — Walka o suwerenność.
Gordon Schaffer — Cios w serce.
Stefan Katela — Od Lyonu do Paryża.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Na widowni międzynarodowej. — Przegląd tygodnia. — Wolna Trybuna. — Z życia partii. — Sport.

74-B

PRZETARG

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie, Al. Stalina 47 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy spalonej willi przy ul. Haukego 4 w Warszawie.

Ślepe kosztorysy, warunki przetargu i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Ogólnym Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego w godzinach urzędowych.

Wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej należy złożyć przed przetargiem w kasie Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego.

Oferty w zalakowanych kopertach bez stempla firmowego należy składać do dnia 22 stycznia 1948 roku do godz. 12 w Wydziale Ogólnym C. Z. P. E., po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów i unieważnienia przetargu bez podania powodu.

93-K

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego

DYREKCJA NACZELNA

poszukuje kandydatów z wyższym wykształceniem na STANOWISKA KIEROWNICZE do:

Inspektoratu Kontroli
Wydziału Eksportowego
» Planowania
» Administracyjnego (Organizacja)
Dyrekcji Handlowej.

Zatrudnimy również: Kierownika Działu Transportowego z praktyką administracyjną, wykwalifikowaną siłę do Wydziału Finansowego, korespondentkę - maszynistkę ze znajomością języka angielskiego i francuskiego, oraz kreślarza - grafika.

Podania należy składać w Wydziale Personalnym C. H. P. D. Warszawa, ul. Chmielna 57.

Zgłoszenia osobiste w godz. 10 — 12. 90-K

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

poszukuje od zaraz

ekonomistów, prawników, buchalterów - bilansistów, księgowych, rutynowane maszynistki i stenotypistki.

Warunki — do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje — Wydział Personalny C.H.P.M. — Warszawa, ul. Przemysłowa 26, w godz. 10 — 12. 81-K

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego

poszukuje

buchalterów oraz buchalterów - bilansistów na stanowiska inspektorów finansowych.

Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem oraz świadectwami nadsyłać należy pod adresem: Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego, Wydział Personalny, Warszawa, ul. Bartoszewicza 7. 95-K

SPROSTOWANIE

W tytule wzmianki o publikacji Jana Pajewskiego wkradł się błąd. Winno być „Niemcy w czasach nowożytnych".

Co niniejszym prostujemy. 89-B

Zaibatsu–japońska agentura Wall Street

Szef filii United Press na Dalekim Wschodzie — **Meyls Vaon**, opublikował niedawno w półoficjalnej gazecie japońskiej **Nippon Times** artykuł, poświęcony problemowi traktatu pokojowego z Japonią. Ukazanie się tego artykułu, zawierającego oszczercze napady na ZSRR. ma swój określony, źle zamaskowany cel. Stanowi ono próbę przytłumienia tego wrażenia, jakie wywarły na japońską opinię publiczną słowa min. **Mołotowa** na ostatniej konferencji londyńskiej, że **„ustanowienie trwałego, powszechnego pokoju niemożliwe jest bez pokojowego uregulowania spraw zarówno Niemiec, jak i Japonii"**.

Wiadomo, że każda konkretna propozycja ZSRR. poświęcona zagadnieniu Japonii, napotykała zawsze na zacięty opór Stanów Zjednoczonych. Wiadomo, że USA, dążąc do zastąpienia współpracy międzynarodowej „maszyną do głosowania", upierają się przy zwołaniu konferencji 11 państw, których większość znajduje się w gospodarczej i politycznej zależności od Wall - Street.

ARSENAŁ WSCHODNIEJ AZJI

Zdecydowana niechęć USA do postępowania w myśl ustalonych w Poczdamie i Moskwie zasad współpracy, stała się ostatnio coraz bardziej jasna. Reakcyjna prasa amerykańska coraz częściej pisze o opracowaniu azjatyckiego wariantu „planu Marshalla", przewidującego przekształcenie Japonii w **„kuźnię przemysłową Wschodniej Azji"**.

Ale nie tylko prasa. W Waszyngtonie przebywał niedawno gen. **Eikelberg** — dowódca 8 okupacyjnej armii amerykańskiej w Japonii. Według agencji Associated Press, gen. **Eikelberg** oświadczył, że Japonia stanowi **„rezerwuar przyjaźni, zdolnej w przyszłości utrzymać w karbach każdego przeciwnika, który wystąpować będzie przeciwko USA"**.

Tak, jak w Europie, zgodnie z „planem Marshalla", Niemcy mają stać się ponownie żandarmem — tak i w Azji Stany Zjednoczone w tym samym celu gotowe są napełnić ten „rezerwuar" japoński dolarami. Świadczy o tym zamieszczony 28 listopada w **World Report** artykuł, w którym autor stwierdza, że doradcy gospodarczy gen. Mac Arthura przygotowują

„plan Marshalla dla Japonii, na mocy którego USA mają dostarczyć temu krajowi półtora miliarda dolarów poza kosztami okupacji Japonii, które wynoszą 370 milionów rocznie".

Dla kogo przeznaczono te 1 i pół miliarda dolarów?

Tu właśnie leży sedno sprawy. W r. 1945 Stany Zjednoczone zgodziły się na rozbrojenie i demokratyzację Japonii. Jednakże, z czasem okupacyjne władze USA w Tokio zmieniły, zresztą tak, jak wszędzie — swą politykę. Miast redukcji i demontażu tych gałęzi przemysłu, które mogłyby pomóc w odrodzeniu się militaryzmu, S. C. A. P. (Supreme Commander of Allied Powers), głównodowodzący siłami sojuszniczymi w Japonii — **Mac Arthur**, zaczął faworyzować wielki przemysł japoński. A przemysł ten, to trust **Zaibatsu**— coś więcej, niż Krupp w Niemczech.

4 RODZINY RZĄDZĄ JAPONIĄ

Niesposób nie omówić pokrótce działalności tego trustu, ponieważ od niego zależeć będą losy gospodarki japońskiej.

Zaibatsu obejmuje 4 wielkie rodziny finansowe Japonii: **Mitsui, Mitsubiszi, Sumitomo i Jasuda.** Trust ten kontroluje prawie cały przemysł japoński. Zarządza on 600 towarzystwami, które ze swej strony posiadają własne filie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Po kapitulacji Japonii, mocarstwa sojusznicze postanowiły wyłonić specjalną komisję, która zajęłaby się rozwiązaniem **Zaibatsu** i ściągnięciem z niego 24 miliardów jen. Jednakże, na skutek machinacji władz amerykańskich, **Zaibatsu** istnieje nadal. W sierpniu 1946 r., wyznaczono do demontażu 505 przedsiębiorstw japońskich ,należących do **Zaibatsu.** 5 października cyfrę tę zredukowano do 470, ale... wszystkie fabryki pracują, jak za dawnych, dobrych czasów. Zresztą misja pana **Pauley'a** oświadczyła:

„Japonii nie można pozbawiać jej przemysłu, a raczej nowe urządzenia powinny być importowane ze Stanów Zjednoczonych".

Dodajmy do tego, że **Zaibatsu** pracuje nadzwyczaj zręcznie i potrafi wykorzystać nowy kierunek polityki amerykańskiej dla wzmocnienia swych pozycji.

Amerykanie jawnie dążą do zachowania japońskiego potencjału przemysłowego i w miarę możności do jego podniesienia. Już teraz Dep. Stanu udzielił wysokich kredytów na ten cel. Jakkolwiek nie przeznaczono ich bezpośrednio dla **Zaibatsu,** to jednak, jak brzmi oficjalny komunikat, przyznano 30 milionów dolarów dla towarzystw **„pracujących nad odbudową Japonii"**. A kto kontroluje te towarzystwa? — Oczywiście **Zaibatsu.**

Ale nie na tym koniec. Jedna z podkomisji Kongresu USA, odgrywająca obecnie rolę laboratorium, w którym rozpracowuje się szczegóły zaborczych planów Wall-Street, zaleca rządowi spróbować, **„czy uda się przekazać Japonii bazy wojskowe: Jokosuku, Satsebo i Kuowe"**, tj.. trzy spośród czterech głównych baz japońskiej marynarki wojennej, które powinny być zburzone w myśl warunków przeprowadzenia demilitaryzacji Japonii.

Ze wszystkich tych faktów, jedna rzecz staje się coraz bardziej jasna.

Stany Zjednoczone przygotowują Japonię do roli psa na uwięzi, który by chronił azjatyckie interesy Wall-Street.

JÓZEF MODZELEWSKI.

Biegun magnetyczny Siedowa

W maju 1945 roku uczestnicy amerykańskiej ekspedycji biegunowej na samolocie „Lancaster" byli niezwykle zdziwieni zachowaniem się przyborów magnetopomiarowych i kompasów sa molotowych. Przybory te zasygnalizowały bowiem przelot nad biegunem magnetycznym, podczas gdy samolot znajdował się w znacznej odległości od niego.

Członkowie ekspedycji nie mieli powodu powątpiewać o dokładności przyborów i posłali do gazet amerykańskich sensacyjną wiadomość, że biegun magnetyczny przesunął się o 320 do 480 km w kierunku północno - zachodnim. Gazety wydrukowały tę wiadomość. Gdyby jednak członkowie ekspedycji amerykańskiej znali byli prace uczonych radzieckich nad układem pola magnetycznego ziemskiego na półkuli północnej, nie byliby się może tak pospieszyli z opublikowaniem swojego „odkrycia".

W rzeczywistości nie nastąpiło żadne przesunięcie bieguna magnetycznego. Biegun po dzień dzisiejszy znajduje się na półwyspie Boothia, na północy Ameryki — tam, gdzie odkrył go po raz pierwszy w roku 1831 kapitan James Ross. Amerykańskie instrumenty zaś zasygnalizowały nie przejście samolotu nad biegunem magnetycznym, ale przecięcie tzw „linii zbiegu", o której istnieniu na półkuli północnej doniósł jeszcze w roku 1934 uczony radziecki K. B. Weinberg na Wszechzwiązkowym Zjeździe Magnetologów.

Studiując wyniki obserwacji magnetycznych ekspedycji Fritjofa Nansena na „Framie" w latach 1893 do 1896 i dwóch ekspedycji radzieckich w latach 1937 — 1940, uczony radziecki doszedł do takiego samego wniosku. I wreszcie, obserwacje magnetyczne, dokonane w roku 1945 przez M. E. Ostrekina podczas lotu polarnego radzieckiego samolotu „N-169" również potwierdziły tę hipotezę o układzie sił magnetycznych w okolicy bieguna północnego.

Uczeni radzieccy wykazali, że jeśli uważać będziemy biegun magnetyczny za punkt, w którym przecinają się południki magnetyczne, to okaże się, że na półkuli północnej nie ma w ogóle takiego punktu. Południki magnetyczne zbiegają się nie w jednym punkcie, ale wzdłuż całej linii, której długość wynosi ponad 2.000 km i którą nazwano „linią zbiegu". Na jednym końcu „linii zbiegu" znajduje się „stary" biegun magnetyczny, odkryty przez Rossa, a na drugim — „nowy" biegun magnetyczny, nazwany przez uczonych radzieckich „biegunem Siedowa".

Biegun Siedowa nie zachowuje stałego położenia na kuli ziemskiej, ale obraca się wokół bieguna Rossa, opisując elipsę. W obecnej chwili biegun Siedowa znajduje się w kierunku północno - zachodnim od bieguna Rossa. Ściśle mówiąc, także i biegun Rossa nie jest absolutnie nieruchomy, ale przesunięcia jego są nieznaczne.

Dla pełnego i wszechstronnego wyjaśnienia tego ciekawego zagadnienia potrzeba jeszcze szeregu specjalnych badań. Dokładne dane o układzie pola magnetycznego na półkuli północnej mają ogromne znaczenie. Potrzebne są one marynarzom i lotnikom dla pływania i latania w okolicach podbiegunowych. Potrzebne są one również uczonym dla rozstrzygnięcia niezupełnie jeszcze jasnych problemów, związanych z powstaniem magnetyzmu ziemskiego i z wewnętrzną budową kuli ziemskiej.

LISTA OSÓB

obywateli polskich zmarłych podczas wojny na obszarze W. Brytanii oraz członków byłych Polskich Sił Zbrojnych, zmarłych poza W. Brytanią, którzy zostawili spadki na terenie W. Brytanii.

L. P.	Imię i nazwisko	data urodz	adres wzgl. imiona krewnych	Nr aktu konsulatu
136.	Szykowny Tadeusz	29.3.1915	matka: Bronisława — Września, Kościelna 9	13215
137.	Ślusarski Stanisław	13.6.1920	matka: Zofia — Piorunów, p. Kanin, brat: Józef, Polish Forces Gr Britan	13262
138	Solecki Mieczysław	22.10.1909	matka: Adela — Dąbrowa Górnicza, Rejmonta 48a	13306
139.	Sasak Wilhelm	11.10.1916	Piotr Sasak, Nowy Targ, ul. Leonarda 12	13224
140.	Szczukowski Lesław	4.10.1917 Klonowo p. Tuchola	matka: Zofia Wolnikowa, Wudzyn, p. Kotomierz, woj. Bydgoszcz	13189
141.	Szleńsk Eugeniusz	1.1.1919	ojciec: Stanisław — Ostrowy, Szpitalna 75	13420
142	Sowiński Władysław	15.8.1890	Prokocim, k/Krakowa, ul. Słowackiego 13	13281
143	Świątkowski Czesław	23.3.1915	matka: Stanisława, Łódź. Szosa Rokicińska 1	13176
144.	Siemiaszko Eugeniusz	1924	matka: Józefa, Jaskowice, Dublany, woj. warszaw.	13180

Informacji w sprawach spadkowych udzielać będzie Konsulat Generalny RP w Londynie (Polish Consulat London 52/4, Queen Anne Street), dokąd należy się zwracać z podaniem numeru akt sprawy.

GŁOS SPORTOWY

Morawska Ostrawa — Kraków 6:5 w hokeju

I-szy mecz treningowy hokeistów polskich w CSR

Przebywająca obecnie w Czechosłowacji polska olimpijska drużyna hokejowa, która przed Igrzyskami w St. Moritz chciała trochę potrenować na lodzie „brakującego" w kraju — rozegrała jako Kraków mecz w Morawskiej Ostrawie z miejscową reprezentacją, przegrywając **5:6 (1:0, 1:2, 3:4).**

Spotkanie to, rozegrane w obecności 4.500 widzów było dość ciekawe i żywe. Drużyna polska wypadła nieźle, choć u graczy był widoczny brak treningu. Jazda na lodzie wypadła nieźle, słabiej było za to z prowadzeniem krążka i strzelaniem

W drużynie polskiej wyróżnili się Gansiniec, Czorich i Kasprzycki. Bramki strzelili: Skarżyński — 3, Burda 1 Czorich — po 1.

Polacy grali w składzie: Maciejko, Kowalski, Bromer, Kasprzycki, Czorich, Burda, Palus, Marchewczyk, Gansiniec, Skarżyński, Kolasa.

W niedzielę 11 bm. drużyna nasza rozegra o godz. 11.30 mecz rewanżowy z Morawską Ostrawą. 12 bm. zespół wyjeżdża do Bratysławy, a później grać będzie w Brnie. Pardubicach i Budziejowicach. 21 bm. nastąpi wyjazd do Szwajcarii, gdzie jeszcze przed Igrzyskami drużyna rozegra 3 mecze: 2 w Bernie i 1 w Lozannie.

Praga — Łódź 69:37 w pływaniu

III zwycięstwo pływaków CSR w Polsce

Trzeci z kolei w Polsce występ pływaczek i pływaków czeskich, który odbył się w Łodzi, wzbudził wielkie zainteresowanie, na pływalni YMCA zebrało się bowiem ponad 1.000 osób.

Czesi przeważali zdecydowanie. Tylko w dwóch konkurencjach doszło do zażartej walki: w sztafetach 5x50 mtr. st. dow. mężczyzn, gdzie Praga wygrała zaledwie różnicą 0.6 sek. oraz w skokach z trampoliny, gdzie Krczma zwyciężył Martynkę zaledwie różnicą 3 pkt.

Wyniki techniczne:

400 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Bartusek (P) 5:24,8, 2) Landkamer (P) 5:27,4, 3) Czuperski (Ł) 5:56.2, 4) Biniecki (Ł) 5:57,4;

100 mtr. st. dow. kobiet: 1) Groskopfova (P) — 1:31, 2) Pistefakova (P) — 1:33,3, 3) Madejówna (Ł) — 1:46,2, 4) Maślankiewicz (Ł) — 2:01.4;

100 m. st. dow. mężczyzn: 1) Kovac (P) — 1:14,2, 2) Kocourek (P) — 1:16,3, 3) Chojnacki (Ł) — 1:24.9. 4) Witczak (Ł) — 1:28;

100 m st. klas. kobiet: 1) Prasilova (P) — 1:29,2, 2) Kozova (P) — 1:34,1, 3) Wójcicka (Ł) — 1:38,1, 4) Duninowska (Ł) — zdyskwalifikowana za zmianę stylu;

200 m st. klas. mężczyzn: 1) Linhardt II (P) — 2:55,5, 2) Linhardt I (P) — 3:05,3, 3) Jaworski (Ł) 3:12,5, 4) Dobrowolski (Ł) — 3:17,6;

100 m st. dow. mężczyzn: 1) Bubnik (P) — 1:05.1, 2) Marik (P) — 1:10.2, 3) Jera (Ł) — 1:12,6, 4) Mrówczyński (Ł) — 1:15,7.

100 m st. dow. kobiet: 1) Kubisova (P) 1:21, 2) Mukova (P) 1:22.6, 3) Madejówna (Ł) 1:29.0. 4) Kowalska (Ł) 1:38,6.

Skoki z trampoliny mężczyzn: 1) Krczma (P) 98,96 pkt., 2) Martynka (Ł) 95.70, 3) Przyborowski (Ł) 76.66.

Sztafeta 3x100 st. zmien. kobiet: 1) Praga — 4:46.2, 2) Łódź — 5:26.2.

Sztafeta 5x50 m st. dow. mężczyzn: 1) Praga 2:39,5, 2) Łódź — 2:40.1.

Na zakończenie zawodów odbyły się skoki humorystyczne w wykonaniu zawodników czeskich oraz mecz pokazowy piłki wodnej.

Bartousek

Inż. Skoumal

Kovac

W skrócie

Olimpijska ekipa Czechosłowacji na Igrzyska Zimowe do St. Moritz liczy 93 osoby. Czechosłowacja w poszczególnych konkurencjach wysyła: hokeistów — 17, łyżwiarzy do jazdy szybkiej — 7, łyżwiarzy i łyżwiarek do jazdy figurowej — 13, narciarzy — 28, narciarek — 5. Poza tym jadą bobsleigh'iści i „cało oficjalne" oraz przedstawiciele prasy.

Jugosławia — Rumunia, międzypaństwowy mecz tenisa stołowego, rozegrany w Bukareszcie, zakończył się zwycięstwem Jugosławii w stosunku 5:0. Mitic i Palada, najlepsi tenisiści Jugosławii wyjeżdżają 12 bm do Mediolanu, gdzie będzie rozegrany międzymiastowy mecz tenisowy Zagrzeb — Mediolan. Spotkanie będzie grane na wzór meczów o puchar Davisa (4 single i 1 gra podwójna).

Sensacyjny mecz hokejowy Europa — Ameryka, projektowany w lutym w Pradze — nie dojdzie do skutku. Władze sportowe CSR uważają, że żądanie Międzynarodowego Zw. Hokejowego 50 proc. czystego dochodu z meczu (co wyniosło by około 300.000 koron) stoi w sprzeczności z dobrem narodowej gospodarki republiki. Wywiezienie 300.000 koron byłoby bowiem luksusem, na który obecnie nie można sobie pozwolić.

Co na to sport polski?

Mistrzostwo Szwajcarii w hokeju lodowym zdobył już po raz 20-ty klub HC Davos. Zwycięski zespół wygrał wszystkie swoje spotkania i uzyskał stosunek bramek 55:13. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 2) „Arosa", 3) HC Basel — Rotweiss.

60)

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Przykład narodów radzieckich uskrzydlał ludy Europy do dalszej walki o rozszerzenie i utrwalenie demokracji ludowej.

Reakcyjne siły Europy, drżące w swoim czasie na myśl o zniszczeniu hitlerowskich Niemiec, co pociągało w konsekwencji demokratyzację politycznego życia kontynentu europejskiego, natychmiast przystąpiły do kontrofensywy.

Przewodził im... Churchill. Na konferencjach angielskich działaczy z zakresu propagandy, odbytej w Ministerstwie Informacji w końcu maja, lub w początkach czerwca 1945 roku, przyjaciel i najbliższy polityczny współpracownik Churchilla — Branden Bracken, powiedział:

Okres chwały rosyjskiej zakończył się. (W jednym ze swoich przemówień Churchill nazwał ten okres wojny światowej, który rozpoczął się napaścią Hitlera na ZSRR — „okresem chwały rosyjskiej"). Zadanie dnia dzisiejszego polega na tym, aby likwidować popularność Rosjan wśród narodów Europy, a zwłaszcza ludów brytyjskich.

Potężny aparat angielskiej propagandy, zgodnie z tą polityką rozpoczął akcję antyradziecką, zarówno w Anglii, jak i poza jej granicami. Agitatorzy angielscy nie wysilali się zbytnio: nicowali stare tradycyjne, antyradzieckie historyjki, zapożyczone u Goebbelsa. Kazano im za wszelką cenę dążyć do tego, by ludność krajów anglosaskich znów ujrzała zniekształcony obraz Związku Radzieckiego i poczuła doń wrogość, jak to miało miejsce przed wybuchem wojny. Zadanie to realizowano w takich granicach, jakie były możliwe.

Uczciwi Anglicy, którzy pamiętali, że taka propaganda w swoim czasie ułatwiła monachijczykom realizację ich polityki, która doprowadziła do wybuchu drugiej wojny światowej, oburzali się na widok manewrów reakcyjnych konserwatystów.

W rozmowach z nami — ludźmi radzieckimi — wyrażali pewność, że nowy parlament położy kres antyradzieckiej propagandzie reakcyjnych sfer angielskich.

Jednak zwycięstwo wyborcze Partii Pracy nie zmieniło sytuacji. Propaganda antyradziecka wzmogła się. W ministerstwie spraw zagranicznych, na czele którego stanął przywódca Partii Pracy Bevin, zjawił się nowy departament — „reklamy wewnętrznej", kierujący propagandą. Na czele tego wydziału stanął sekretarz ministra spraw zagranicznych Kirpatrick, ten sam, który pomagał w realizacji polityki monachijskiej Chamberlainowi, któremu towarzyszył w jego podróżach do Hitlera podczas których prowadził osobiste pertraktacje z Hoesem. Gorliwość Kirpatricka znalazła zrozumienie. Dostał awans.

W okresie przedwyborczej kampanii w Anglii, miałem okazję przeprowadzenia długiej rozmowy z pewnym członkiem Partii Pracy, należącym do lewicy, kandydatem do parlamentu.

Był to starszy człowiek, pracujący długie lata w dyplomacji i dlatego doskonale obeznany z mechaniką zakulisowych intryg. Wiedział on, że dyplomacja nie tylko nie zbliża narodów, ale skłóca je między sobą, szczując jedne na drugie w imię interesów drobnej grupy magnatów przemysłowych i finansowych. Porzucił on dyplomację i głosił ideę swego rodzaju dyplomacji ludowej. Wypowiadał się za krzewieniem wzajemnego zrozumienia między narodami.

Druga wojna światowa dała według niego przykład takiej dyplomacji. Ludy Europy stworzyły bez pomocy dyplomatów, wspólny front walki przeciw niemieckim napastnikom, wspólne zmagania zrodziły wzajemne zrozumienie, zatarły granice językowe, etniczne i kulturalne, wspólnym wysiłkiem osiągnięto zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim.

Mój rozmówca przypomniał mi to, aby przeciwstawić wczorajszą jedność narodów w wojnie, ich dzisiejszemu skłóceniu w czasie pokoju. Kliki reakcyjne doszły do głosu. Polityczna awanturniczość szła zawsze ręka w rękę z wielkim kapitałem. Monopolistyczne koncerny rodziły się i kwitły właśnie w okresach międzynarodowych konfliktów wojennych. Dlatego rozmówca mój widział zbawienie ludzkości jedynie w tym, aby narody ujęły w swe dłonie dzieło przebudowy świata. Nie kapitalistyczne koncerny, czy imperialistyczne grupy, ale ludy istotnie zainteresowane w zgodzie i pokoju.

Tylko ludy winny decydować o losach świata — mówił on. Nie wątpię, że szlachetny wzór ludów radzieckich będzie przyświecał walce o pokój, tak jak był natchnieniem podczas wojny...

Po kilku tygodniach został członkiem parlamentu. Przed wyjazdem do Moskwy odwiedziłem go, aby powinszować mu wyboru.

Powiedział mi na pożegnanie. — Niech pan powie w Moskwie, że gotowi jesteśmy walczyć o pokój. Przyszedł czas, kiedy ludzie uczciwi, w obronie pokoju, przeciw knowaniom kliki aferzystów, winni przejawić tyle odwagi i ofiarności, ile wykazali podczas wojny.

Nie jest nas zbyt wielu, ale po naszej stronie stoi Związek Radziecki, po naszej stronie biją serca matek we wszystkich częściach świata. Dlatego wola narodów do utrzymania pokoju musi zwyciężyć! Co pan o tym sądzi?

Nie miałem i nie mam na ten temat żadnych wątpliwości.

KONIEC.

Kopenhaga, Londyn, Norymberga
Maj 1945, maj 1946.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 38. +B-63034